Cena 3 pensy

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 2. LONDYN, 29 STYCZNIA 1950. NR. 5.



NAJLICZNIEJSZA RODZINA POLSKA na uchodzctwie. złożona z matki, Weroniki Krupowej i dziewięciorga dzieci.

Cała rodzina przetrwała zsyłkę na Sybir, gdzie zmarł tylko ojciec s.p. Izydor. Z Afryki rodzina Krupów przybyła do Anglii. Zdjęcie przedstawia wzorową rodzinę polską w dniu Bożego Narodzenia — w obozie Ludford, Lincs.

Nasilenie aresztowań Bezpieki

Kraków (IC). W ostatnich dwu miesiącach fala aresztowań w Polsce znacznie się wzmogła. Policja przeprowadza nagłe naloty na obywateli po wsiach i miastach. Aresztuje się nie tylko przedstawicieli wolnych zawodów, ale również zwykłych robotników i rolników, jak również urzędników samorządowych i nauczycieli. Większość aresztowanych wypuszcza się po przesłuchaniu z napomnieniem odpowiednim i ostrzeżeniem. Poniżej podajemy listę przyczyn i pretekstów, pod którymi najczęściej policja polityczna i policja bezpieczeństwa aresztuje obywateli w Polsce.

ARESZTOWANIA ZA POPULARNOŚĆ

Najczęstszym powodem aresztowania duchownych przez Bezpiekę jest popularność księży polskich wśród ludności wiejskiej i miejskiej. Ludzie radzą się księży w wielu sprawach nie tylko czysto religijnych, ale także w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych. Światłe i uspołecznione duchowieństwo polskie, które przeszło już wiele prześladowań religijnych i narodowych, dobrze wypełnia rolę kierowników społecznych i zdobywa sobie coraz większe zaufanie ludności bez względu na przekonania polityczne. Komuniści nie mogą tego ścierpieć. Stąd pochodzą częste aresztowania księży i zakonnic pod pretekstem rozpowszechniania wiadomości o cudach, urządzania pielgrzymek, krytykowania reżymu itd.

ARESZTOWANIA ZA „SZERZENIE PLOTEK“

Bezpieka zarzuciła początkową metodę podrzucania broni i aresztowania niewygodnych ludzi za „przechowywanie broni“. Obecnie stosuje się szeroko aresztowania „za wypowiedzi antyrządowe i szerzenie plotek“. W tej kategorii aresztowania są bardzo liczne, przeważnie wśród byłych członków Armii Krajowej. „Wypowiedzi antyrządowe“ są często spowodowane przez prowokatorów i tajnych agentów Bezpieki. Do kategorii „plotek“ zalicza się rozmowy o demokracjach zachodnich, zwłaszcza o Ameryce, planie Marshalla i audycjach „Głosu Ameryki“. Kary za to są różne: od kilku miesięcy do kilkunastu lat więzienia lub zesłanie do obozu pracy przymusowej.

ARESZTOWANIA „ZA SABOTAŻ I SZKODNICTWO GOSPODARCZE“

Robotników fabrycznych i kopalnianych, kupców, przemysłowców, rolników, urzędników państwowych i samorządowych, którzy pilnują się przed prowokatorami, nie wdają się „w politykę“ a jednak są niewygodni z jakichkolwiek względów dla reżymu, aresztuje się pod pretekstem „szkodnictwa gospodarczego“ lub nawet „sabotażu“. Walka „ze szkodnictwem gospodarczym“ przybrała olbrzymie rozmiary i stała się elastycznym narzędziem walki politycznej. Przy pomocy tej metody tępi się inteligencję przedwojenną, prywatnych kupców, rzemieślników i starsze społeczeństwo, podejrzane o brak przekonań komunistycznych. Na miejsce w ten sposób zlikwidowanych ludzi wprowadza się młode kadry marksistowskie. Zdarzają się wypadki sabotażu, czasem zwykłe nadużycia lub zaniedbanie, ale po większej części „szkodnictwo gospodarcze“ jest wymysłem Bezpieki i łatwą metodą aresztowania niewygodnych ludzi.

ARESZTOWANIA „ZA KONSPIRACJĘ“

Na terenie całej Polski istnieją grupki ludzi starszych i młodzieży, które w krajach demokratycznych są oznaką prężności myśli społecznej i politycznej. Za żelazną kurtyną tępi się wszelką niezależną opinię i spycha się ją w podziemia. Poważnie zagrożone niezależne jednostki ratują się często ucieczką w lasy, gdzie poza tym dotychczas ukrywają się resztki działaczy Armii Krajowej a także elementy przestępcze. W komunistycznym kraju wszystko ma piętno polityczne i partyjne. Dlatego też walka z powojennymi bandytami, opryszkami i złodziejami nazywa się „walką z konspiracją antypaństwową“. Do tej kategorii zalicza się też uczestników wszelkich nielegalnych zebrań, grup, stowarzyszeń i organizacji, których państwo komunistyczne nie uznaje, jak naprzykład kulturalne, społeczne, religijne i polityczne związki młodzieżowe. Pod tym pretekstem przeprowadzono w drugiej połowie ubiegłego roku wielkie aresztowania wśród młodzieży szkolnej w Bydgoszczy, w Gdańsku, w Katowicach i innych miejscowościach. Aresztowano członków Sodalicji Mariańskiej, jak też organizacji politycznych np. członków „Narodowego Związku Młodzieży“ i organizacji sportowej „Polskiego Skautingu Podziemnego“. Dla reżymu nie robi to żadnej różnicy, czy organizacja jest religijna, polityczna, czy sportowa; jest nielegalna, więc zagraża państwu i wskutek tego musi zostać zniszczona.

Dla celów zastraszania ludności i wpadnięcia na niespodziewane ślady „konspiracji“ Bezpieka przeprowadza często w wyznaczonych miejscowościach masowe aresztowania. Po przesłuchaniu na policji aresztowanych najczęściej wypuszcza się na wolność. — Powyżej opisane metody policyjne mają na celu utrzymywanie ludności w ustawicznym napięciu i strachu przed narażeniem się totalnemu reżymowi nieopatrznym słowem lub czynem.

ATAK
NA KATOLICKI UNIWERSYTET W LUBLINIE

Lublin (IC). W pierwszych dniach stycznia bieżącego roku komuniści polscy przypuścili gwałtowny atak na Katolicki Uniwersytet w Lublinie, prowadzony przez Episkopat Polski wyłącznie przy pomocy ofiar społeczeństwa polskiego.

Atak ten komuniści przygotowywali już od roku przy pomocy wnikania komunistów pomiędzy szeregi katolickich studentów. Niewielka grupka komunistów, którzy przypuszczalnie z rozkazu swych władz studiowali na katolickim uniwersytecie, postanowiła zorganizować oddział Akademickiego Związku Młodzieży Polskiej. Próby utworzenia na katolickiej uczelni komunistycznej komórki spotkała się z kategorycznym sprzeciwem senatu tej uczelni.

Komuniści byli pewni takiego stanowiska władz katolickiego uniwersytetu i czekali na publiczne oświadczenie. Natychmiast też przystąpili do gwałtownych ataków na Katolicki Uniwersytet w Lublinie. Komunistyczne związki i prasa cała zachłystują się z oburzenia, głosząc, że uniwersytet pogwałcił obowiązującą w Polsce ustawę „o wolności sumienia i zrzeszeń“ i domagają się od reżymu warszawskiego drastycznych posunięć w stosunku do katolickiej uczelni w Lublinie. Cel tej komunistycznej awantury jest jasny. Po zamknięciu prywatnych szkół w Polsce katolicki uniwersytet prywatny jest solą w oku wszystkich marksistów.

DEFICYTOWY BUDŻET
Stanów Zjednoczonych

Waszyngton (IC) Przedstawiony przez prezydenta Trumana preliminarz budżetowy na rok 1950-51 (okres od 1 lipca 1950 do 1 lipca 1951) wyraża się w dochodach sumą 37.3 miliardów dolarów, zaś w wydatkach 42.4 miliardów. Przewidywany deficyt przekroczy zatem 5 miliardów dolarów. — W zestawieniu ze zrewidowanymi danymi bieżącego roku budżetowego nowy preliminarz jest niższy w wydatkach o 900 milionów dolarów, a niższy również w dochodach o 500 milionów. Prezydent zamierza jednak przedstawić kongresowi projekty pewnych zmian w systemie podatkowym, które zwiększyłyby dochody skarbu ponad sumę preliminowaną.

Wydatki na obronę narodową wynoszą w nowym projekcie 13.5 miliarda. Są zatem o 400 milionów wyższe od wydatków w okresie bieżącym. Mają one służyć na pokrycie kosztów utrzymania i wyposażenia armii lądowej w sile dziesięciu dywizji o łącznym stanie 630.000 oficerów i żołnierzy. Budżet marynarki został zredukowany i przewiduje utrzymanie w stanie pogotowia 238 wielkich jednostek floty wojennej, w porównaniu z 288 jednostkami obecnie. Stan liczebny marynarki zostanie zredukowany stopniowo do 373.000 oficerów i marynarzy, czyli o 70.000 mniej niż obecnie, zaś sławny Marine Corps — piechota morska — będzie zmniejszona do 75.000 ludzi, czyli o 10.000. Redukcje stanu posiadania marynarki podyktowane są zmianą poglądów szefów sztabów na rolę marynarki wojennej w przyszłej wojnie.

Wydatki na lotnictwo przewidują utrzymanie 48 grup bojowych o łącznej sile 8.800 samolotów pierwszej linii. Stan liczebny lotnictwa nie zmniejszy się i będzie wynosił około 415.000 ludzi. Ogólnie stan liczebny amerykańskich sił zbrojnych wynosić będzie około półtora miliona oficerów i żołnierzy.

Budżet przeznacza również sumę 817 milionów dolarów na potrzeby komisji atomowej, głównie na produkcję bomb i „nowej broni atomowej“. Podwyżka o 144 miliony podyktowana została — zdaniem prasy — eksplozją atomową w Rosji. Wydatki związane z polityką międzynarodową i pomocą gospodarczą dla innych krajów zmniejszyły się do 4.7 miliarda dolarów. Preliminarz budżetowy spotkał się z ostrą krytyką ze strony republikanów i oszczędnych demokratów południowych, którzy zapowiadają, że walczyć będą o obniżkę wydatków.

ZEBRANIE RADY ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO UCHODŹCTWA WOJENNEGO

Komitet wykonawczy Z.P.U.W., zgodnie ze statutem, zwołał na dzień 11 i 12 marca br. posiedzenie Rady Z.P.U.W. Posiedzenie to odbędzie się w Paryżu, jako siedzibie Zjednoczenia Polskiego Uchodźctwa Wojennego.

Zgodnie ze statutem Z.P.U.W. Rada składa się z delegatów Zjednoczeń Krajowych, wybranych w stosunku 1 delegat na każde rozpoczęte 50.000 uchodźców w danym kraju. Zjednoczenie Polski w W. Brytanii posiada więc prawo do wysłania na posiedzenie Rady 4 delegatów.

Łapanka na wybrzeżu

Warszawa (IC). Przed świętami Bożego Narodzenia, jak również w pierwszym tygodniu obecnego miesiąca, tajna i mundurowa policja przeprowadziła wielkie obławy i aresztowania na wybrzeżu polskim, od Gdańska aż do Szczecina. Celem tych obław było wyłapanie ludzi, usiłujących umknąć z Polski statkami rybackimi do Szwecji oraz zastraszenie miejscowej ludności i pokazanie jej, że udzielanie schronienia ewentualnym uchodźcom jest bardzo niebezpieczne.

Liczba aresztowanych jest niepewna. Przypuszcza się jednak, że dochodzi do trzech tysięcy. Wśród aresztowanych znaleźli się przede wszystkim ludzie napływowi, następnie miejscowa inteligencja i wolne zawody, jak adwokaci, inżynierowie i kupcy, wreszcie rzemieślnicy i rolnicy. Spośród aresztowanych wypuszczono większość, jednak około tysiąc osób przebywa dotychczas w więzieniu. Przez cały okres świąteczny i poświąteczny policja patrolowała gęsto najmniejsze nawet przystanie portowe, przeprowadzała rewizje i nagłe naloty. Załogi obcych statków były pod specjalną obserwacją. Policja portowa zapuszczała się daleko na morze i przeprowadzała szczegółowe rewizje na łodziach rybackich.

Wysiedlanie cudzoziemców

Warszawa (IC). Reżym warszawski przygotował plany i wydzielił pewne sumy pieniężne na wysiedlenie z Polski wszystkich cudzoziemców w ciągu najbliższych trzech lat. W tym celu aktywiści przy pomocy policji bezpieczeństwa robią spisy obcej ludności w Polsce.

Wysiedleni mają być przede wszystkim Ukraińcy i Niemcy, następnie Bałtowie i inne narodowości. Ukraińcy i Bałtowie wysłani będą do Rosji sowieckiej przez stację graniczną pod Białymstokiem. Niemcy przesiedleni będą na zachód. Na terenie Polski przebywać ma obecnie jeszcze około 50 tysięcy Ukraińców i Bałtów oraz około ćwierć miliona Niemców. Spośród tych ostatnich wielu pozostało na ziemiach odzyskanych, podając się za autochtonów i przyjmując obywatelstwo polskie. Spośród nich tylko pewna część będzie przesiedlona do Niemiec.

NOWE OBJAWIENIE MATKI BOSKIEJ

RÓŻA DUCHOWNA Z MONTICHIARI

W ostatnich stu latach N. Maria Panna wielokrotnie ukazywała się w różnych czasach i krajach duszom przez siebie wybranym i za ich pośrednictwem przekazywała narodom i ludzkości słowa ostrzeżenia przed grzechem i karami zań oraz wzywała do pokuty i modlitwy dla ubłagania Miłosierdzia Bożego nad światem. Jedno z ostatnich objawień miało miejsce w Północnej Italii, w miasteczku Montichiari koło Brescii. Objawienia te, które otrzymała trzydziestopięcioletnia zakonnica ze Zgromadzenia SS. Miłosierdzia (szarytki), Pierina Gilli, pracująca jako siostra w szpitalu Zgromadzenia, trwały od 24 listopada 1946 r. do 8 grudnia 1947 roku. Matka Boska ukazała się jej jedynaście razy. Treść pierwszych siedmiu objawień jest skierowana do zakonów, zgromadzeń zakonnych i księży świeckich; cztery dalsze objawienia (od 16 listopada do 8 grudnia 1947 r.) są przeznaczone dla Italii i całego świata. Tutaj podajemy treść tych czterech ostatnich ukazań się Matki Boskiej.

Rankiem 16 listopada 1947 roku, klęcząc w kościele w Montichiari w czasie dziękczynienia po Komunii św., siostra Pierina spostrzegła niezwykłą światłość i podniosła głowę. Wtedy ujrzała Najświętszą Marię Pannę jako RÓŻĘ MISTYCZNĄ. Zakonnica wstała i postąpiła naprzód, lecz nieodparta siła zmusiła ją do uklęknięcia na posadzce pod wysoką kopułą kościoła.

Matka Boża odezwała się do niej tymi słowy: **„Nasz Zbawca, Mój Boski Syn, jest tak bardzo obrażany przez grzech przeciw czystości, że czuje się tym znużony i jest skłonny nakazać potop kar. Użyłam swego wstawiennictwa, aby mógł jeszcze okazać Miłosierdzie. Dlatego domagam się modlitw i pokuty jako wynagrodzenia za te grzechy“.**

Dając znak, aby siostra Pierina się zbliżyła, N. Maria Panna zażądała od niej aktu upokorzenia się (jak niegdyś od Bernadetty w Lourdes), mówiąc: **„Jako akt oczyszczenia i pokuty zrób językiem znak krzyża na czterech przyległych kamieniach posadzki. Kamienie te muszą być później ogrodzone na pamiątkę mej wizyty tak, aby już więcej po nich nie stąpano“.**

Zakonnica usłuchała polecenia, zaś Matka Boża zstąpiła na marmur kamieni, dotykając ich swą suknią. Potem Matka Boża oznajmiła: **„Oto jest powód, dla którego Nasz Pan, Mój Boski Syn, Jezus, cofnął swe łaski z Bonate: ponieważ to poświęcone miejsce zamiast być świątynią modlitwy zostało zbeszczeszczone i stało się zarazą grzechu przeciw świętej czystości, to też zaprzeczono, abym tam rzeczywiście była obecna“.**

O Bonate pisało „Życie“ w numerze z dn. 9 listopada 1947 roku. N. Maria Panna miała ukazać się w tej górskiej wiosce w północnej Italii w 1944 r. małej dziewczynce Adelaidzie Roncalli. W czasie tych objawień Matka Boża główny nacisk położyła na czystość małżeństwa i rodziny, mówiąc między innymi: „Wiele dzieci jest ułomnych i chorych z powodu grzechów matek... Wojna obecna została spowodowana grzechami kobiety, zwłaszcza grzechami niemoralności“. W Bonate nastąpiło szereg cudownych uzdrowień; liczne pielgrzymki modliły się gorąco. Po pewnym jednak czasie cuda ustały, a Diecezjalna Komisja Biskupia wydała orzeczenie, że nie wydaje się, by objawienia w Bonate pochodziły od N. Marii Panny.

Teraz w Montichiari Matka Boża zakończyła swe pouczenia w dniu 16 listopada przez danie wskazówek, jak zapobiec i zadośćuczynić za grzechy nieczystości.

Dnia 22 listopada 1947 r. wewnętrzny głos wezwał siostrę Pierinę do kościoła na godzinę 4 po południu. Wraz z nią udała się Matka Przełożona, cztery zakonnice i grupa przyjaciół. Po odmówieniu przez nich Różańca N. Panna zjawiła się jak poprzednio i znowuż kazała siostrze nakreślić językiem cztery krzyże na kamieniach posadzki i poleciła ogrodzić to miejsce. Potem Matka Boża zażądała modlitw i pokuty za grzechy Italii, określając rodzaj pokuty, jaki miała na myśli: **„Pokutą jest przyjmować zarówno wszystkie krzyżyki, jak i pracę na znak pokuty“.**

Oznajmiła również, że zanim łaska Boża wróci do Bonate, trzeba prosić biskupa o odprawienie tam uroczystości ekspiacyjnych (wynagradzających). Potem rzekła: **„8 grudnia znowu przybędę do tego parafialnego kościoła. Będzie to Godzina Łaski“.**

Na pytanie, co wtedy nastąpi, odpowiedziała: **„Sprawi ona wielkie i liczne nawrócenia“.** Na dalsze pytanie, jak do tego się przygotować, Matka Boża rzekła: **„Przez modlitwę i pokutę. Odmówcie psalm Miserere trzy razy, trzymając ramiona na wyciągnięte w formie krzyża“.**

S. Pierina zapytała, czy będą uzdrowienia, na co N. Panna dała odpowiedź: **„Duchowe łaski zostaną udzielone. Poza tym każdy, kto przyniesie łzy skruchy do tych kamieni, dozna od Mego Boskiego Syna dzięki Memu wstawiennictwu, wielkiego miłosierdzia. Dusze zatwardziałe i zimne jak ten marmur zostaną dotknięte Łaską Bożą i wiernie i prawdziwie pokochają Pana“.**

Potem Najświętsza Maria Panna znikła.

Rano 7 grudnia 1947 r. wewnętrzny głos polecił S. Pierinie być w kościele w południe. Razem z nią poszła Matka Przełożona i ksiądz. Matka Boska ukazała się w towarzystwie chłopca i dziewczynki nieziemskiej piękności, ubranych w biel. Zakonnica sądziła, że to dwaj aniołowie. N. Maria Panna wyjaśniła, że widzenie było nagrodą dla trzech osób obecnych, gdyż miały one wiele cierpliwości dla Jej sprawy. Poczem oznajmiła siostrze: **„Jutro ukażę ci Moje Niepokalane Serce, które jest tak mało znane wśród ludzi“.**

W czasie jednego z poprzednich objawień Matka Boża przyrzekła, że wróci **„aby wyjaśnić Fatimę, gdzie przyszłam dla całego świata i dla nawrócenia grzeszników; Bonate, gdzie przyszłam dla uświęcenia chrześcijańskiej rodziny; Brescię-Montichiari, gdzie przyszłam dla uświęcenia dusz zakonnych“**. Obecnie N. Maria Panna wypełnia swą obietnicę wyjaśniając: **„W Fatima sprawiłam rozszerzenie się nabożeństwa do Mego Niepokalanego Serca po całym świecie... W Bonate usiłowałam wprowadzić je do chrześcijańskiej rodziny... Tutaj natomiast, w Montichiari, pragnę, aby nabożeństwo nazwane już „RÓŻĄ DUCHOWNĄ“ wraz z nabożeństwem do Mego Serca było praktykowane we wspólnotach zakonnych, aby dusze zakonne mogły zaczerpnąć obfitych łask z Mego Serca. Wraz z tym objawieniem się dla uświęcenia dusz zakonnych zamykam cykl objawień Fatima-Bonate Montichiari“.**

Siostra Pierina przekazała pytanie o los żołnierzy włoskich, zatrzymanych jako jeńcy wojenni w Rosji, których rodziny nie miały żadnych wiadomości od nich. Najświętsza Panna odpowiedziała na to: **„Ludzie winni wiele modlić się o nawrócenie Rosji... Ofiary, cierpienia, a także męczeństwo tych żołnierzy przyniesie uciszenie i pokój“.**

Następnie Matka Boża ujawniła ku wielkiemu zdziwieniu siostry, że dwoje dzieci towarzyszących N. Marii Pannie, to byli Jacusia i Franio, których Matka Boża dała zakonnicy jako towarzyszy w uciskach ją czekających, ponieważ i one po objawieniach w Fatima cierpiały w podobny sposób: **„One ci pomogą. Oto czego pragnę od ciebie: prostoty i dobroci, jak w tych małych dzieciach“.**

Potem Matka Boża udzieliła swego błogosławieństwa zakonnicom i księdzu i znikła.

8 grudnia 1947 r. o 8 godzinie rano obszerny kościół parafialny w Montichiari był wypełniony tłumem mężczyzn, kobiet i dzieci z północnych prowincji Italii, którzy przybyli tu na wieść, że Matka Boża przyrzekła ukazać się w święto Swego Niepokalanego Poczęcia. O godz. 11 30 około 10 tysięcy osob tłoczyło się w kościele lub stało na zewnątrz.

Tuż przed południem przybyła S. Pierina wraz ze swą matką i bratem, Matką przełożoną i szefem policji. W środku kościoła pod wielką kopułą siostra zaczęła odmawiać Różaniec, a potem psalm Miserere, powtarzane przez tłum.

Nagle S. Pierina spostrzegła wśród jasności schody około 15 metrów wysokie i 5 metrów szerokie, mające z obu stron balustradę z kiści białych, czerwonych i żółtych róż. Na szczycie schodów w środku ogrodu pełnego wspaniałych białych, czerwonych i żółtych róż tych samych odcieni, co i balustrada, stała Matka Boża jako promieniejąca RÓŻA DUCHOWNA, ubrana w biel, z rękami złożonymi jak do modlitwy, ze stopami na dywanie z róż.

Najświętsza Panna uśmiechnęła się i rzekła: **„Jestem Niepokalane Poczęcie. Jestem Matką łask, Matką Boskiego Syna, Jezusa. Pragnę być wzywaną pod imieniem RÓŻY DUCHOWNEJ. Życzę sobie, aby corocznie 8 grudnia w południe była odprawiana w całym Kościele Godzina Łaski. Przez tę praktykę liczne duchowe i fizyczne łaski zostaną otrzymane“.**

S. Pierina w odpowiedzi wykrzyknęła głośno: „tak“, poczem N. Panna zaczęła schodzić powoli schodami siejąc róże wokół siebie aż zeszła do środka schodów. Zakonnica mogła widzieć nagie stopy Marii na stopniach. N. Panna oświadczyła, że manifestacja wielkiej wiary tłumu podoba się Jej. Na prośbę S. Pieriny o przebaczenie grzechów ludzi Maria odpowiedziała: **„Nasz Pan, Mój Boski Syn, Jezus, udziela swego największego Miłosierdzia, jak długo dobrzy trwają w modlitwie za swych grzesznych braci“.**

W imieniu wiernych zakonnica przyrzekła Marii większą miłość ku Niej i unikanie grzechu. Potem Matka Boska ciągnęła dalej: **„Niech jak najszybciej zostanie doniesione Najwyższemu Ojcu Kościoła Katolickiego, Papieżowi Piusowi XII, że życzę sobie, aby ta godzina Łask została udzielona całemu światu. Ci, którzy nie będą mogli pójść do Kościoła, otrzymają obemnie łaski, jeśli pozostając w domu będą modlić się w południe“.**

Najświętsza Maria Panna wyraziła również życzenie, aby ogrodzono cztery kamienie posadzki, na których stała w czasie poprzednich wizyj, aby wykonano Jej posąg jako RÓŻY DUCHOWNEJ i niesiono go poprzez Italię, czemu towarzyszyć będą łaski i uzdrowienia, a potem aby go umieszczono na owym miejscu posadzki w kościele, na którym stanęły Jej stopy.

Gdy Siostra poprosiła o łaski dla paru chorych osób, które przyrzekły poprawę życia, Matka Boska rzekła: **„Niektóre łaski zostaną udzielone“.** W tym samym momencie kilku chorych mężczyzn, kobiet i dzieci w kościele uczuło się natychmiast uzdrowionymi. Wśród nich była 26-letnia kobieta, ktora utraciła głos od 9 lat, teraz zaś go odzyskała wołając, że widzi wielkie światło, 18-letnia dziewczyna, która cierpiała na wrzód żołądka, a obecnie poczuła silny zapach róż i uczuła się uzdrowioną; 5-letni chłopiec dotknięty paraliżem dziecięcym oświadczył, że widział Madonnę mówiącą do niego: **„Chodź! Potem będziesz chodził lepiej!“.** Umieszczony na czterech kamieniach posadzki zaczął chodzić. Chłopiec opisał N. Marię Pannę zupełnie tak samo, jak zakonnica. W mieście trzech pacjentów przykutych do łoża, którzy cierpieli na rozwiniętego raka, tyfus opon mózgowych i zapalenie przepony, zostało uzdrowionych w tej samej chwili.

Tymczasem Najświętsza Panna z Montichiari oznajmiła S. Pierinie, że było to Jej ostatnie ukazanie się i wyjaśniła znaczenie widzenia schodów: **„Ktokolwiek będzie modlił się i wylewał łzy żalu na tych kamieniach, znajdzie bezpieczne schody do Mej opieki i łask z Mego Macierzyńskiego Serca“.**

Potem otwierając ramiona Matka Boża ukazała zakonnicy Swe promienne NIEPOKALANE SERCE, na którym były biała, czerwona i żółta róża.

Na ten widok z ust S. Pieriny wyrwał się okrzyk: „O! Niepokalane Serce Marii!“. Matka Boska zaś dodała: **„Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, podczas gdy większość z nich odpłaca Mu za to tylko zniewagami“.**

S. Pierina ponowiła przyrzeczenie większej miłości ku Marii i unikania grzechu, zaś Matka Boża mówiła dalej: **„Skoro zarówno dobrzy, jak źli zjednoczą się w modlitwie, otrzymają Miłosierdzie i Pokój z tego Serca. Obecnie, dzięki Memu pośrednictwu, dobrzy otrzymali od Pana łaskę Miłosierdzia, która powstrzymała wielki ucisk“.**

Następnie Najświętsza Maria Panna z Montichiari uśmiechnęła się i promieniejąc jeszcze większym szczęściem rzekła te ostatnie, znamienne słowa: **„Wkrótce wielkość tej Godziny Łaski zostanie poznana“.**

S. Pierina skierowała prośbę do Madonny o błogosławieństwo dla okolicy, Włoch, świata, Ojca św., księży, zakonników i grzeszników, jednakże piękna wizja zaczęła powoli zanikać, aż znikła zupełnie.

W następstwie tych wypadków Biskup Brescii ustanowił komisję dla zbadania objawień, wskazań i uzdrowień. W bliskiej przyszłości oczekuje się oficjalnego komunikatu władzy duchownej.

(wg pisma „Perpetual Help“ wydawanego przez OO. Redemptorystów w Liguori, Missuri, U. S. A.)

Słowo Boże

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ IV PO TRZECH KRÓLACH (Mt. 8, 23 — 27).

A gdy on wstąpił do łodzi, weszli za nim uczniowie jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak że fale zalewały łódź. A on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego i obudzili go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy. I rzekł im: Czemu jesteście bojaźliwi, małej wiary? Wtedy powstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stała się cisza wielka. A ludzie zdumiewali się, mówiąc: Kto jest ten, że wichry i morze są mu posłuszne?

KALENDARZYK

Styczeń 1950.

29 n. — 4 po Trzech Kr., Franciszka Sal.
30 p. — Martyny, Hiacynty
31 w. — Jana Bosko

Luty 1950.

1 ś. — Ignacego, Brygidy
2 c. — M. B. Gromnicznej
3 p. — † Błażeja
4 s. — Weroniki.

INSTYTUT POLSKI AKCJI KATOLICKIEJ W W. BRYTANII

KRUCJATA KATOLICKA

Instytut Polski Akcji Katolickiej w okólniku z dnia 7 bm. zapowiada wezwanie naszego społeczeństwa na uchodźctwie do udziału w Światowej Krucjacie Katolickiej.

Ukaże się wkrótce pod tymże tytułem broszura poświęcona zagadnieniu krucjaty modlitwy, jej potrzebie i znaczeniu. Broszurka ta podaje również warunki należenia do Krucjaty.

Instytut zwraca się z gorącym apelem do Duszpasterzy o zachęcenie wiernych do udziału i wytrwania w krucjacie, aby Rok Święty, w myśl intencji Ojca św. był rzeczywiście „rokiem wielkiego nawrotu do Boga i rokiem wielkiego przebaczenia“.

WZROST RELIGIJNOSCI W U. S. A.

W roku 1880 tylko niespełna 20 proc. Amerykanów przyznawało się do przynależności do jakiegoś kościoła. Obecnie większość ludzi uważa się za należących do jakiegoś wyznania. Praktykujących katolików jest obecnie w Stanach Zjednoczonych 26.718.343. W ciągu roku ubiegłego nawróciło się 117.130 dorosłych. Również wzrosła ilość protestantów.

Kościół katolicki jest w Stanach najliczniejszy. Po nim idą kościoły baptystów i metodystów.

KATOLICY W SZKOCJI

Ilość katolików w Szkocji wynosi w chwili obecnej 721.300, co stanowi wzrost o 100 proc. w stosunku do początku bieżącego stulecia. Szkocja liczy dziś ogólnie około 5 milionów mieszkańców.

Liczba kapłanów katolickich w Szkocji wynosi 992.

CZAS

Inny był zupełnie czas w Polsce, niż jest w Anglii. Nauka ni filozofia nie wykryły dotąd, co to jest czas: skąd przychodzi i gdzie odchodzi? Popularne angielskie przysłowie głosi:

Time goes, you say — Ah, no!
Alas time stays, we go.

(Mówisz, że czas idzie — ach nie!
Czas niestety stoi, a my idziemy.)

To pewne, że chociaż wszystkie zegary znaczą wahadłami i dzwonami wiecznie te same i niezmienne okresy, a przecież wiemy, iż inne są lata dzieciństwa, inne młodości i inne całkiem wieku dojrzałego.

Gdy człowiek znajdzie się poza granicami własnej ziemi i własnego świata — tak jak my — czuje też, że czas związany jest nie tylko z wiekiem, ale i z ziemią. Że inny jest czas polski, a inny naprzykład brytyjski.

Kiedy się w Polsce mówiło: „jak to ten czas leci", znaczyło to, że tyle jest pochłaniających człowieka codziennych wydarzeń, iż ani się obejrzeć, jak mijają dni, miesiące i lata. Czas mijający na własnej ziemi naładowany jest szczęściem.

Kiedy tu na obczyźnie mówimy: „jakże ten czas leci", w refleksji tej jest jeśli nie rozpacz, to w każdym razie smutek. Albowiem mijają dni, miesiące i lata, niewypełnione szczęściem, ale pełne po brzegi szukania, niepokoju, żalu.

Bo czas, to cel życia. Gdyby człowiek nie musiał nic robić a tylko przysłuchiwać się stukaniu zegara, popaść by musiał w straszliwą melancholię mijania. Człowiek zaś, którego życie wypełnione jest działaniem, nigdy nie rozpacza, choć nawet zobaczy w zwierciadle siwe włosy i zmarszczki, a w sercu poczuje niespokojne kołatanie.

Na ziemi ojczystej wszystko wydawało się celowe: każda praca, każde zajęcie, każde słowo. Na obcej ziemi większość spraw a i słów wydaje się nieważnych. Wszystko to przypomina nam czas spędzany w poczekalni kolejowej. Łudzimy się, że nasz pociąg rychło nadejdzie, a to wszystko, czym teraz żyjemy, jest tylko chwilowe, krótkotrwałe, przejściowe, że to minie jak zły sen. A tymczasem zegary stukają jednako na ziemi własnej i na ziemi obcej.

Wielu już spośród nas wystukały ostatnią godzinę, innym odsłoniły ostatni już horyzont życia, jeszcze innym odebrały spokój, a niemalże wszystkim szczęście.

Z tej naszej udręki jest tylko jedno wyjście: brama Kościoła katolickiego, w tej ciemności jedno światło: nauka Chrystusowa. Tylko one potrafią wytłumaczyć do końca sens czasu, sens mijania, sens szczęścia i udręki. Daremno szukać dróg innych.

Jeśli odpowiecie, że wszak jesteśmy wszyscy katolikami i tłumnie wypełniamy kościoły a mimo to cierpienie i rozpacz od nas nie odchodzą, nie będzie to prawda. Katolicyzm nasz jest najczęściej tylko kwiatem na kożuchu — niedzielną godziną śpiewu na życiu oblazłym grzechem, wzruszeniem w dzień tradycyjnych świąt na lodowatym morzu uczuć. I dlatego to czas nam przechodzi w takim smutku i w takiej próżni.

Czas bowiem to jest cel życia. A cel życia? Właśnie — tylko po to dał Bóg ludziom czas.

J. B.

Z polskiego punktu widzenia

KONFERENCJA W COLOMBO

KAPITAŁ I GŁÓD

W walce dwóch światów punkt ciężkości zmagań przeniósł się wyraźnie do Azji. Zimna wojna toczy się oddawna na Dalekim Wschodzie.

W Europie nie ma już pola do większych manewrow, jedynie piąte kolumny podtrzymują, gdzie się da, stany zapalne. W Lake Success grubiańskie wystąpienia i manifestacje Rosji i jej satelitów przeciw delegatom nacjonalistycznych Chin przypominają, że nie ma i być nie może Zgromadzenia Narodów, a jest natomiast organizacja, świadcząca o podziale świata na dwa wrogie obozy.

Państwa anglo-saskie, które mają jednemu z nich przewodzić, zaskakiwane są wciąż nowymi faktami dokonanymi. Nie wystarczy tu i ówdzie się zakrzątać, tam znowu obradować, w trzecim miejscu coś zapowiadać, by nazajutrz najspokojniej zmienić stanowisko. Antykomunistyczna półkula nie tylko nie ma żadnego planu, ale co gorsze dwa jej ośrodki kierownicze: Waszyngton i Londyn, prowadzą dwie sprzeczne polityki.

Od szeregu miesięcy zapowiadano zdarzenie historycznej wagi — konferencję w Colombo na Cejlonie krajów, należących do Wspólnoty Brytyjskiej z udziałem p. Bevina. Można śmiało powiedzieć, że konferencja zwołana dla obmyślenia środków, mogących powstrzymać rozwój komunizmu w południowo - wschodniej Azji jest spóźniona przynajmniej o rok.

Wypadki w Indonezji, Burmie i na Malajach łącznie ze zwycięskim posuwaniem się wojsk Mao-Tse-Tunga oddawna wskazywały kierunek rozpętanej burzy. A jednak dopiero teraz zebrali się wreszcie polityczni przywódcy Zjednoczonego Królestwa, Kanady, Południowej Afryki, Nowej Zelandii, Indii, Pakistanu i Cejlonu, by radzić nad sytuacją. Po sowitej wymianie komplementów i w atmosferze sztucznego zachwytu nad doniosłością osiągnięć, „które otwierają, jak głoszono, nowy rozdział w historii Azji", zredagowano komunikat. Wszystko wygląda jakgdyby najpomyślniej. Czytamy w nim: „Dyskusje ostatniego tygodnia jeszcze raz zademonstrowały, że pomiędzy członkami Wspólnoty Brytyjskiej zaznacza się stała zbieżność poglądów w stosunku do zagadnień w zakresie spraw z polityką zagraniczną związanych". Zobaczmy teraz, jak ta zbieżność w praktyce wygląda? Ukażą się nam wtedy posępne chmury, które się zebrały nad radzącymi na Cejlonie politykami.

1. Stan napięcia między Indiami i Pakistanem jest taki, że pomiędzy członkami Wspólnoty Brytyjskiej sytuacja gospodarcza pogarsza tam nędzny poziom życia ludności, ale konflikt grozi zbrojnym starciem. Obie strony wyraźnie zaznaczyły, że nie życzą sobie przyjaznego rozjemstwa ze strony członków Wspólnoty.

2. W zagadnieniu uznania czerwonego rządu w Pekinie Wspólnota Brytyjska rozpadła się na dwie części. Wielka Brytania, Cejlon, Indie i Pakistan uznały Mao-Tse-Tunga (przed konferencją), inni członkowie słyszeć o tym nie chcą.

3. W sprawie traktatu z Japonią zarysowały się zasadnicze różnice między Australią, która się boi konkurencji japońskich towarów a Indiami i Pakistanem, które właśnie tanich japońskich towarów bawełnianych poszukują.

4. Brytyjczyk p. Malcolm MacDonald podniósł w obszernym referacie znaczenie skasowania przez Francję w stosunku do Indochin — systemu kolonialnego, gdyż obecnie ten kraj wchodzi do Unii Francuskiej jako pełnoprawny członek. Zaproponował on uznanie przez Wspólnotę Brytyjską szefa państwa Bao-Dai, popieranego politycznie i militarnie przez Francję. Przywódca Indii, Pandit Nehru, stanowczo się temu sprzeciwił. Pakistan i Cejlon idąc w jego ślady zajęły takie same stanowisko, choć te trzy państwa azjatyckie wiedzą dobrze, że osłabiają w ten sposób szanse oporu Indochin przeciw komunizmowi.

5. Gdy przystąpiono do rozważania planu wspólnej militarnej akcji państw zagrożonych komunistycznym podbojem, co mogło być wstępem do Paktu Atlantyckiego, opartego o zbrojną pomoc Ameryki, Nehru w imieniu Indii zaprotestował. Swe veto, bo trzeba użyć tego wyrażenia, motywował charakterem przyczyn, które dotąd ułatwiają propagandę komunistyczną w Azji. Komunizm w Azji — twierdził on — należy zwalczać środkami gospodarczymi, a nie wojskowymi, wyścig zbrojeniowy zrujnowałby doszczętnie kraje azjatyckie. Wszyscy zamilkli, zdając sobie sprawę, że dalsza dyskusja stała się bezprzedmiotową.

Tak wyglądają rozdźwięki. Nikt oczywiście nie mógł zaprzeczyć i tu oczywiście wszyscy byli zgodni, iż należy podnieść skalę życia ludności, pogrążonej na ogół w nędzy.

Trzeba było militarnej ofensywy wojsk komunistycznych Chin, które stanęły na granicy Indochin, by nareszcie jakaś konferencja z inicjatywy Zachodu zaczęła radzić nad polepszeniem bytu ludności, której losem przez setki lat świat kapitalistyczny nigdy się zbytnio nie przejmował. Bieda jednak milionów ma to do siebie, że zrodzona przez wieki poniewierki nie daje się łatwo i szybko usunąć za pomocą najbardziej wyszukanej techniki finansowej. Przed uprzemysłowieniem i przed podniesieniem wydajności gleby trzeba dla setek milionów ludności ryżu i odzieży bawełnianej. O tym nie mówiono, lecz dyskutowano nad przyciągnięciem kapitałów. Kapitały z natury zawsze płochliwe szukają politycznego słońca a nie rewolucyjnych gradowych chmur. Obszar krajów potrzebujących pomocy równa się obszarowi Europy, składając się głównie z dwoch skłóconych państw: Indii i Pakistanu, zagrożonych już dzisiaj poważnie ze strony czerwonych Chin. Toteż W. Brytania, Kanada i Południowa Afryka zaznaczyły, iż nie bardzo na ich pomoc można liczyć i tylko Nowa Zelandia i Australia wyraziły gotowość przyjścia z pomocą. Nikt tego nie powiedział, ale każdy zdawał sobie z tego sprawę, że cały projekt pomocy, opracowany przez ministra spraw zagranicznych Australii, Spendera, musi runąć, jeśli tą sprawą nie zainteresują się Stany Zjednoczone.

Nim jednak Stany Zjednoczone zrozumieją, że tę pomoc one przede wszystkim okazać winny, a szczególnie nim administracja prezydenta Trumana zdecyduje się w roku walk wyborczych na wystąpienie z wnioskiem, który będzie musiał bić po kieszeni amerykańskiego podatnika, wiele czasu jeszcze minie. A tymczasem... będą pracowały komisje i gdzieś w kwietniu zbierze się jeszcze jakaś konferencja w Canberze!

W Colombo zastanawiano się również nad rolą W. Brytanii w Europie. Zapanowała w tej sprawie jednomyślność. Uznano, „że nie powinno być sprzeczności między polityką, prowadzoną przez W. Brytanię w stosunku do Zachodniej Europy i utrzymywaniem przez Wielką Brytanię jednocześnie tradycyjnych węzłów z członkami Wspólnoty Brytyjskiej". Nikt nie przypuszcza, by dotychczasowy, w najwyższym stopniu powściągliwy, stosunek Londynu do zagadnień europejskich, a w szczególności do Unii Europejskiej, mógł nasuwać wątpliwości i wymagać aprobaty. Jeśli co interesuje Europę, której grozi stopniowy wzrost wpływów niemieckich, to bardziej czynny udział W. Brytanii w rozwiązywaniu zagadnień związanych ze strukturą, bezpieczeństwem i gospodarczą równowagą kontynentu. W tej istotnej sprawie koferencja w Colombo nie wniosła nic nowego. Może zdawano sobie sprawę, że o polityce brytyjskiej w Europie w pierwszym rzędzie zadecydują lutowe wybory.

J.Z.

MIGAWKI GOSPODARCZE

ŚWIATOWY TONAŻ FLOTY

Ostatnie sprawozdanie Amerykańskiego Instytutu Marynarki Handlowej przynosi ciekawe wiadomości o obecnym stanie handlowej floty świata. Za wyjątkiem Niemiec, Włoch i Japonii tonaż ogólny powrócił do norm przedwojennych. Dwadzieścia przodujących na liście państw posiadało w dniu 1 września 1939 — 12.798 statków o wyporności 80 milionów ton. Dnia 30 czerwca 1949 roku ilość statków wynosiła 12.765 o tonażu 102 milionów ton.

Wielka Brytania była i jest zawsze na pierwszym miejscu, a drugie miejsce przypada Stanom Zjednoczonym. W. Brytania ma obecnie 2.569 statków o tonażu 21 milionów ton. Do osiągnięcia normy przedwojennej brak jej 300.000 ton, które zapewni jej jednak wykończenie statków w budowie. Przy tonażu 18 milj. ton Stany Zjednoczone mają o tysiąc statków mniej od W. Brytanii, ale tonaż amerykańskiej floty handlowej wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym o zgórą 6 milionów ton. Na trzecim miejcu stoi Norwegia.

Mało kto zgadnie, jakie państwo zajmuje dziś na liście tonażu floty czwarte miejsce? Oto republika Panamska, zamieszkała zaledwie przez pół milionową ludność. Związek Sowiecki musi się zadowolić dziesiątym miejscem, podczas gdy Włochy pozostają na siódmym miejscu a Japonia z trzeciego zjechała na dwunaste.

Niemcy, które w 1939 roku były na piątym miejscu znikły z listy dwudziestu przodujących państw, natomiast Kanada, która do 1939 roku na liście nie figurowała, wysunęła się obecnie na jedenaste miejsce.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Lotnictwo narodowych wojsk chińskich bombardowało koncentrację wojsk komunistycznych i dżonek (łodzi), zgromadzonych wzdłuż wybrzeża półwyspu Luichow dla inwazji wyspy Hainan. Komunikat kwatery głównej lotnictwa narodowego stwierdza, że w okresie pomiędzy 5 a 11 stycznia br. zniszczono 638 statków i łodzi przygotowanych do inwazji.

* *

Minister spraw zagranicznych Bevin wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone zechcą użyć swego poparcia przy realizacji planu, przyjętego na konferencji w Colombo, który ma na celu ekonomiczną pomoc dla południowo - wschodniej Azji. Przewiduje się, że koferencja dyplomatów amerykańskich, która zbierze się w Bangkoku, zajmie się tą sprawą.

* *

Szef sowieckiej komisji kontrolnej w Niemczech, gen. Wasyl Czujkow zawiadomił władze niemieckie, że wszystkie obozy koncentracyjne w zonie sowieckiej zostaną niezwłocznie zlikwidowane i że zwolnionych zostanie 15.000 osób. Natomiast dalszych 10.500 osób, „skazanych przez trybunały wojenne", zostanie zatrzymanych w obozach karnych przez władze niemieckie. Wreszcie 649 więźniów, którzy „popełnili ciężkie zbrodnie przeciw Związkowi Sowieckiemu" zatrzymają Rosjanie.

* *

Premier egipski Mustafa el Nahas Pasza oświadczył, że nowy rząd Wafdystów będzie domagał się wycofania wojsk brytyjskich z rejonu Kanału Suezkiego i anglo-egipskiego Sudanu.

* *

System racjonowania żywności zostanie zniesiony w Niemczech z dniem 1 marca br. Jedynym artykułem, który będzie jeszcze racjonowany przez krótki okres czasu, będzie cukier.

* *

Ugo Caruci, przewodniczący komisji dla spraw D.P., wyraził przekonanie, że obecnie przepisy w sprawie wjazdu DP-sów do Stanów Zjednoczonych zamykają drogę 130.000 katolikom i Żydom, którzy posiadaliby wszelkie warunki wjazdu. Wiceprezydent Albin Barkley przewiduje, że o ile dojdzie do głosowania w Senacie nad ustawą, dozwalającą na wjazd 339.000 DP-sów, ustawa ta zostanie przyjęta.

* *

Spaak, były belgijski premier, przemawiając na uroczystości uniwersytetu w Pensylwanii, otrzegał W. Brytanię, by „porzuciła swą starą politykę utrzymywania równowagi sił w Europie". W. Brytania — mówił Spaak — nie może już dziś odgrywać roli języczka u wagi i musi sama stać się aktywnym elementem w Europie.

* *

Ponowne wprowadzenie w Sowietach kary śmierci, która formalnie została zniesiona w r. 1947, uważane jest za dowód rosnących trudności wewnętrznych. Politbiuro w obliczu tych trudności postanowiło zerwać nawet z pozorami łagodności w stosunku do „przestępców politycznych i sabotażystów".

* *

Czeski tygodnik komunistyczny „Sviet Prace" rozpoczął akcję „odbronzowiania" Benesza i Masaryka, którzy — jak twierdzi pismo — byli reprezentantami polityki „antyrobotniczej, antyrosyjskiej i antykomunistycznej".



KONIEC OKRESU BOŻEGO NARODZENIA

Z dniem Oczyszczenia N. M. Panny, czyli polskiej Matki Boskiej Gromnicznej kończy się okres świąt Bożego Narodzenia i kolęd

GROMNICZNA

Lilio śniegów lutowych,
Boża Matko Gromniczna.
Nie przestań nam królować
W swych brzozowych kapliczkach.

Bo my w zawiei,
Bo my wśród burzy,
Strzępem nadziei
W długiej podróży,
Wśród dróg zawianych,
Słów zapomnianych —
Dębowi kmiecie,
Brzozowi kmiecie,
Wichrem rzucani
Po obcym świecie —
Giniemy ...

A wiatr na skrzypeczkach gra.
Na lipowych gęśliczkach —
W jego pieśni nasza łza,
Boża Matko Gromniczna.

Śnieg drogi zasnuł,
Wilki na drogach,
Dom przepadł w zaspach—
Znaleźć nie mogę.
Świat cały milczy,
Bór cały milczy,
Wsłuchany w wycie
Gromady wilczej.
Jak mi się ostać
I jak mi dotrzeć,
Gdy zamieć chłostu
Ślepnące oczy?...

Panno Gromniczna — w Tobie nadzieja —
My już z rozpaczą, smutkiem i bólem,
Giniemy w zaspach śniegów zwątpienia —
Więc ratuj! ...

Zbigniew Chałko

PLATON — FILOZOF WIECZNYCH IDEJ

Bezpośredni i najwybitniejszy z uczniów Sokratesa **Platon** (428 — 347) w swoich wielu podróżach, w czasie których odwiedził Azję Mniejszą, Egipt i Włochy, poznał poglądy różnych szkół, jak **eleatów** czy **pitagorejczyków**. Dzięki temu interesują Platona nie tylko zagadnienia etyczne i logiczne, ale te wszystkie problemy, które później przez wiele stuleci były uważane za problemy filozofii.

Całość budowli filozoficznej myśli Platona wspiera się na jego **nauce o poznaniu**. Jednak w artykule ogólnie tylko informującym o filozofii Platona lepiej może będzie zmienić porządek i zacząć od **metafizyki**, tj. nauki o bycie, a później dopiero omówić zagadnienie poznania, etyki i nauki o państwie.

W artykule o początkach filozofii greckiej podkreśliliśmy przeciwstawność poglądów **Heraklita**, który, oparłszy się na zmysłach, widział w świecie tylko zmienność i **Parmenidesa**, który uważał byt za jeden i niezmienny. Platon nie poszedł drogą wskazaną przez **Empedoklesa**, który usiłował pogodzić sprzeczność poglądów obu wymienionych filozofów. Platon rozróżnił byt i świat realnych rzeczy. Według Platona owym bytem są **idee wieczne i niezmienne**. Można je poznać tylko rozumem, nie zaś zmysłami. Platon w przeciwstawieniu do filozofów przyrody nie pojmował idei jako bytu fizycznego. Dowodził, że nie są one również natury psychicznej, bo są samymi przedmiotami myśli, ale nie są myślami. Nie wyjaśnił jednak, jaka jest natura idei. Idee nie są równorzędne w stosunku do siebie. Ich porządek i układ jest hierarchiczny. Na szczycie tej hierachii znajduje się **idea dobra**, którą Platon uważa za Boga. Idee w stosunku do świata rzeczy realnych są wzorami i uczestniczą w realnych rzeczach jako cechy rzeczy. Nie są jednak przyczynami realnych rzeczy.

Świat rzeczy realnych, t. j. tych, które widzimy, słyszymy itd., jest zmienny. Rzeczy realne są czymś w rodzaju cieniów idej. Dlatego o rzeczach realnych nie można mówić, że istnieją, ale tylko, że się stają. Natura więc rzeczy realnych i idej jest bardzo różna i dlatego można by przypuszczać, że pomiędzy obu tymi światami istnieje przepaść. Tak jednak nie jest, bo układ w obu tych światach jest podobny.

Jeśli świat rzeczy nie jest wieczny, to znaczy, że powstał kiedyś, — to nasuwa się pytanie, dlaczego powstał i jak powstał. Platon dowodził, że świat, po grecku kosmos, został zbudowany przez Budowniczego, którego nazywa **Demiurgiem**, z materii, która jest wieczna. Cechą materii była jej nieokreśloność. Zbudowanie świata przez Demiurga polegało na nadaniu nieokreślonej materii kształtów. Wzorami dla rzeczy realnych były idee.

Materia, choć jest wieczna, nie jest pierwiastkiem boskim i trzeba tłumaczyć, dlaczego w świecie istnieją zło i niedoskonałość. Z drugiej strony dzięki temu, że dla Demiurga idee były wzorami dla rzeczy realnych, świat w chwili jego zbudowania był możliwie najlepszy. Zło i niedoskonałość powstały w świecie później na skutek niedoskonałości materii. Niemniej, mimo tej niedoskonałości świat jest tworem celowym opartym o zasadę **harmonii i ładu**.

Źródłem ruchu i życia w świecie jest — według Platona — **dusza**. Ma ją wszechświat, mają ją planety, jak również ciała organiczne, jak i człowiek. Dusze istniały przed ciałami, które są wtórnym składnikiem świata i narządami dusz.

Dusza ludzka różni się bardzo od innych dusz. Obok funkcji biologicznych pełni również funkcje poznawcze i religijne. Takie cechy rzeczy jak dźwięk czy barwa są poznawane przez zmysły, ale już tożsamość rzeczy, ich podobieństwo nie mogą być poznawane przez zmysły, ale są poznawane przez duszę. Dusza ludzka jest odwieczna i nieśmiertelna. Jest doskonalsza od ciała i istniała niezależnie od niego. Dopiero kiedy grzech zaciążył na niej, złączyła się z ciałem, które stało się dla niej czymś w rodzaju więzienia. Kiedy dusza odpokutuje za grzech, znów uwolni się od ciała i wtedy zacznie swe lepsze życie.

Czytelnik, poznawszy główne założenia platońskiej nauki o bycie, rozumie, że Platon musiał dokonać olbrzymiego wysiłku w dziedzinie **teorii i krytyki poznania**. Jest rzeczywiście nauka Platona o poznaniu wielkim krokiem naprzód w porównaniu z poglądami filozofów przyrody czy Sokratesem. Platon wywodzi poznanie ludzkie z dwu źródeł. Jednym rodzajem poznania jest postrzeganie rzeczy realnych przez zmysły. Polega ono na zetknięciu się zmysłów z rzeczami realnymi, jak powszechnie wówczas sądzono. Lecz na tej drodze można poznać jedynie rzeczy realne. Idee wymykają się takiemu poznaniu, bo przecież zmysły nie stykają się z ideami. Idee są poznawane na drodze **poznania umysłowego**. To drugie poznanie jest dane człowiekowi gotowe od pierwszej chwili życia, czyli jest wrodzone. Z faktu, że jest wrodzone, wynika w konsekwencji, że nie może doskonalić się więcej, które to doskonalenie się jest cechą poznawania zmysłowego. Mimo jednak tego doskonalenia się poznanie zmysłowe stwierdza jedynie fakty przemijające, jest poznaniem niepewnym i nienaukowym.

Doskonałą metodą poznania była dla Platona **metoda dialektyczna**, która pozwala znaleźć prawdę tylko na drodze zestawiania pojęć i twierdzeń, a dla ustrzeżenia się od błędów przewiduje badanie własnych założeń i szukanie dla nich uzasadnienia. Służy ona zarówno do badania idej, jak i do wyjaśniania zjawisk. Miarą tego, jak Platon bardzo wysoko oceniał wartość metody dialektycznej dla wyjaśnienia zjawisk, jest to, że stawiał ją wyżej od **metody przyczynowego i celowościowego wyjaśniania**.

W dziedzinie **etyki** Platon wyszedł poza sformułowanie cnoty przez Sokratesa, dla którego cnota była wiedzą. Platon wyróżnił **cztery cnoty: mądrość, męstwo, panowanie nad sobą i sprawiedliwość**. To platońskie **rozróżnienie** cnót było uznawane przez szereg wieków.

Etyka Platona jest uważana za **idealistyczną**. Jest nią, gdyż Platon rozróżniwszy dwa światy, świat dobra uznawał za cel i istotę dążenia człowieka. Owo dążenie do dobra jest w swej istocie miłością dobra. Ta miłość ku dobru nie rodzi się w duszy odrazu, lecz stopniowo. Najpierw rodzi się miłość ku rzeczom realnym, np. pięknym ciałom, a dopiero później rodzi się dążenie do posiadania dobra duchowego. Postępując drogą coraz to doskonalszego dążenia, dochodzi wreszcie dusza do miłości już nie realnej rzeczy, lecz idei piękna. Owo dążenie duszy do miłości coraz to doskonalszych tworów nie jest czymś nabytym przez człowieka lecz wrodzonym, bo nie ciało lecz dusza jest źródłem owego dążenia.

W czasach późniejszych zwężono w popularnym rozumieniu **miłość platońską** tylko do **wyzbycia się pożądań zmysłowych**. Taki właśnie zwężony sens zawiera polskie określenie „platoniczna miłość“.

Platona interesowała nie tylko jednostka, ale i państwo. Swą **teorię państwa** wyłożył Platon w dwu dziełach, których tytuły podamy ze względu na olbrzymi wpływ idej platońskich na kulturę grecką i zachodnio - europejską. Są to dzieła: **Rzeczpospolita** i **Prawa**.

Społeczeństwo w państwie Platona składa się z trzech warstw: rządców - filozofów, strażników i rzemieślników. Stany te nie są równe sobie. Najwyżej stoi warstwa rządców - filozofów, najniżej rzemieślników. Każdy ze stanów ma wypełniać swe obowiązki. **Właśnie na wypełnianiu obowiązków stanowych** polega u Platona sprawiedliwość społeczna. Mimo hierarchiczności ustroju nie ma uprzywilejowania w tej koncepcji społeczeństwa, gdyż stany wyrzekają się dóbr materialnych, a rządcy i strażnicy nie mogą posiadać własności indywidualnej. Platon pojmował więc państwo nie jako mechaniczny zbiór, sumę obywateli lecz jako organizm. Z takiego pojęcia państwa płynęło w konsekwencji podporządkowanie jednostki i jej celów celom państwa. Tak budowa jak i praca państwa mają być oparte na wiedzy i dlatego rządy mają być oddane w ręce filozofów. To jest uzasadnieniem, dlaczego Platon ten stan hierarchii państwowej postawił najwyżej.

Nauka Platona o państwie nie jest opisem państwa, lecz **wskazaniem celów państwa i form ich realizowania. Jest więc normatywną teorią państwa** — pierwszą w historii kultury greckiej.

* * *

Przedstawione poglądy Platona nie stanowiły całkowicie zwartego systemu. Były luki, były niedomówienia, były sprzeczności. Tłumaczyć to można tym, że był pierwszym filozofem, który w obręb swych rozważań zagarnął niemal wszystkie problemy, interesujące Greka w czwartym wieku przed Chrystusem, a różnie rozwiązywane przez współczesnych, że żyjąc długo, wielokrotnie powracał do tych samych zagadnień, a trawiony pasją wiedzy nie zadowalał się raz dokonanym sformułowaniem, lecz ciągle szukał coraz to doskonalszego.

Wpływ Platona na kulturę grecką i zachodnio-europejską był olbrzymi, co będziemy mieli jeszcze okazję podkreślić.

J.W.

OMYŁKA

Do poprzedniego artykułu z cyku historyczno-filozoficznego pt. „Sokrates — filozof bezwzględnego dobra“ zakradła się omyłka. W drugim łamie wiersz 6 od góry zamiast „syn obywatela“ powinno być „typ obywatela“.

W. A. CIEŃSKI

Ordery i odznaczenia Państwa Watykańskiego

Istniejące obecnie ordery i zakony rycerskie są tak liczne, że nawet rutynowanemu badaczowi tych spraw trudno się w nich zorientować. Z tego względu nie od rzeczy będzie zapoznać się chociażby tylko z genezą i obecną organizacją tych, które z pośród nich ściśle podlegają Stolicy Apostolskiej.

Pomijając źródłowe zapoczątkowanie tego rodzaju rycerskich zespołów, sięgające czasów przedchrześcijańskich, przyjąć należy, że zrodziły się one z konieczności obrony miejsc Świętych przed zagrażającym im niebezpieczeństwem ze strony wyznawców Islamu. Zadanie to spełniały bądź to specjalne milicje, bądź też mnisi, którzy w tym celu zaopatrywali się w broń. Tak naprzykład jeszcze przed wyprawami krzyżowymi regularni kanonicy, mający powierzoną sobie straż nad Grobem Świętym, zostali uzbrojeni. Nie jest to jedyny wypadek. Coraz silniejsze ścieranie się wpływów chrześcijańskich i muzułmańskich w Ziemi Świętej doprowadziło wreszcie do wypraw krzyżowych, w czasie trwania których powstało szereg zakonów rycerskich.

Najbardziej znanymi wśród nich były zakony: 1) Grobu Świętego. 2) Szpitalników Świętego Jana (obecnie Zakon Maltański), 3) Templariuszy. 4) Św. Jakuba od Miecza (Mieczowy). 5) N. Marii Panny Teutońskiej (Krzyżacy). One to stały się właściwym pierwowzorem dla powstających w ciągu następnych stuleci orderów, nadawanych z czasem indywidualnie przez suwerenów i zwierzchników państw, bądź to w celu wyróżnienia, bądź też jako nagroda za posiadane zasługi.

Wzrost Państwa Kościelnego oraz dworu papieskiego z jednej strony, jak z drugiej konieczność zabezpieczenia go z zewnątrz, stał się przyczyną stworzenia oddziałów, które nazwano „Złotą Milicją". Od nich to wzięły początek dzisiejsze ordery papieskie.

Przeprowadzone przez papieży na przestrzeni XVI — XX wieku reformy kilkakrotnie zmieniały ich nazwy, statuty i przywileje.

Tak więc papież Sykstus V ustanowił w r. 1560 — order N.N. Maryi Panny z Loretto (czyli Collegium Equitum et Militum), a w r. 1586 — ordery: św. Piotra, św. Pawła, Piusa oraz św. Jana Laterańskiego i Lilii. Miały one charakter rycerskiej milicji i rodzaju gwardii papieskiej, — do której przyjmowano członków najznakomitszych rodów szlacheckich i patrycjuszowskich. Nazywano je również kolegiami.

Oprócz wymienionych istniał już wtedy order Chrystusa. Został on ustanowiony w r. 1319 przez króla portugalskiego Dionizego, który sprzeciwiając się supremacji Zakonu Templariuszy przez króla Filipa Pięknego we Francji, przyjął ich w granice swojego państwa pod nazwą rycerzy Chrystusa. Na skutek zawartego układu pomiędzy Stolicą Apostolską a królem portugalskim papież Jan XI ustanowił również ten order, jako najwyższe odznaczenie państwa kościelnego.

Order „Złotej Ostrogi" począł się później, niż poprzednio wymienione ordery, ze „Złotej Milicji" i dłużej od nich zachował cechy wojskowej organizacji. Kawalerowie Złotej Ostrogi nie posiadali początkowo specjalnej dystynkcji, używanej zwykle przez inne ordery, czy też zakony rycerskie, a ich wyróżnieniem były jedynie złote ostrogi, pas rycerski i złota szpada. Dopiero w początkach XVII wieku poczęli oni używać białego emaliowanego krzyża (podobnego do Maltańskiego), z zawieszoną u dołu małą złotą ostrogą.

W r. 1810 zaszedł fakt, posiadający duże znaczenie w dziedzinie reformy orderów papieskich. W tym to roku Napoleon I pozbawił Stolicę Apostolską znacznej części jej beneficjów, co spowodowało w nich redukcję.

Mimo to papieże Grzegorz XVI, Pius IX, Leon XIII i Pius X nie dali za wygraną a przeprowadzając szereg reform, wzmogli znaczenie znajdującego się pod ich patronatem zakonu rycerskiego i orderów.

I tak papież Pius IX zreorganizował w r. 1847 Rycerski Zakon Grobu Świętego oraz przekształcił dawną milicję Piusa czyli t.zw. Collegium Pianum w pełnoprawny order Stolicy Apostolskiej. Papież Leon XIII bullą „Collegium Militum Sancti Pauli de numero participiendum" z r. 1901 skasował wszystkie dotychczas istniejące beneficja, przysługujące orderom papieskim i ich członkom i przeprowadził zmianę w nazwach i statutach orderów. Wreszcie papież Pius X brewe „Multum ad excitandos" z r. 1905 ostatecznie ustalił ich prawa, cele i klasyfikację.

W ten sposób zostało ustanowionych pięć orderów papieskich, nadawanych wprost przez Stolicę Apostolską, a mianowicie:

1) Order Chrystusa, posiadający jedną klasę i nadawany suwerenom, zwierzchnikom państw i książętom rodów panujących. Dystynkcja noszona jest na kolii złotej. Wyobraża ona krzyż łaciński (pattée), pokryty emalią szkarłatną a w środku orderu białą. Gwiazda — czyli plaka orderu składa się z powyżej opisanego krzyża, umieszczonego na ośmioramiennej gwieździe, pokrytej diamentami.

2) Order Złotej Ostrogi, posiadający jedną klasę i nadawany najwyższym dostojnikom świeckim i duchownym. Ogólna liczba odznaczonych tym orderem nie może przekraczać liczby 100 osób. Dystynkcja składa się z krzyża ośmiokątnego, pokrytego białą emalią z medalionem w pośrodku i małą ostrogą u dołu. Wstęga orderu czerwona. Ponadto gwiazda.

3) Order Piusa IX — posiadający cztery klasy i nadawany osobom, wyróżniającym się specjalnie wybitnymi zasługami nie tylko wobec Kościoła, ale również w znaczeniu bardziej ogólnym. Dystynkcja wyobraża ośmioramienną gwiazdę, pokrytą niebieską emalią i ozdobioną złotymi płomieniami. Wstęga ciemno-niebieska z czerwonymi brzegami.

4) Order św. Grzegorza Wielkiego, ustanowiony przez pap. Grzegorza XVI bullą „Quod summis quibusque" z dnia 1 września 1831 — dla zachowania tradycji skasowanego bezpośrednio przedtem przez króla włoskiego Wiktora Emanuela I orderu św. Stefana Toskańskiego. Celem instytucji Orderu św. Grzegorza jest wspieranie poczynań Stolicy Apostolskiej, toteż nadawany on jest wyłącznie osobom, które się w tym względzie wyróżniły. Posiada on cztery klasy. W r. 1905 został zreformowany przez Piusa X i przybrał charakter odznaczenia, nadawanego za zasługi wojskowe i cywilne. W związku z tym osoby, które otrzymały go za zasługi wojskowe noszą nad krzyżem t.zn. panaplię rycerską, to jest małą złotą zestawę zbroi rycerskiej (pancerz, ozdobiony szyszakiem i mieczami), natomiast osoby które otrzymały go za zasługi cywilne, noszą nad nim wieniec laurowy, pokryty zieloną emalią. Sam krzyż jest ośmiokątny i koloru czerwonego. W centrum medal z podobizną pap. św. Grzegorza Wielkiego. Wstęga czerwona z pomarańczowymi brzegami.

5) Order św. Sylwestra powstał w r. 1841 wskutek dokonanej przez Grzegorza XVI reformy orderu Złotej Ostrogi. Celem jego jest kontynuowanie rycerskich tradycji zarówno znakomitej „Złotej Milicji", jak i Kawalerów Ostrogi. Jest on w myśl brewe papieża Piusa X z r. 1905 ostatnim orderem, nadawanym za zasługi względem Kościoła bezpośrednio przez Stolicę Apostolską. Posiada, jak i poprzedni, cztery klasy, t.j. wielki krzyż, komandorię z gwiazdą, komandorię i krzyż kawalerski. Odznaczenie orderu św. Sylwestra wyobraża krzyż ośmiokątny biały ze złotymi promieniami w przekątniach. W centrum medal z wizerunkiem św. Sylwestra Papieża. Wstęga czarna w czerwone prążki. Dwa pierwsze stopnie posiadają, jak i wyżej wspomniane ordery, gwiazdę, noszoną, na lewej piersi bez wstęgi.

Religijny order św. św. Cyryla i Metodego, ustanowiony przez Piusa X w r. 1906, nadawany z upoważnienia Stolicy Świętej przez delegata apostolskiego w Bułgarii osobom, które posiadają zasługi dla Kościoła na tym terenie. Posiada trzy klasy. Dekoracja składa się z białego krzyża z zielonym szlakiem. W centrum medal z podobiznami patronów. Wstęga w tychże kolorach. Osobom posiadającym powyżej opisane ordery, przysługują specjalne stroje, w których występować mogą podczas ściśle określonych uroczystości kościelnych. Strój ten składa się z fraka o sztywnym kołnierzu, zapiętego pod szyją i haftowanego zależnie od stopnia oraz przepisów danego orderu. Spodnie długie ze srebrnym lub złotym lampasem. Trzewiki z czarnego lakieru. Ponadto szpada kawalerska. Kapelusz stosowany czarny — ozdobiony kolorową kokardą i białymi lub czarnymi strusimi piórami. Kawalerom orderów Chrystusa i Złotej Ostrogi przysługuje frak czerwony, kawalerom orderu Piusa IX frak szafirowy z czerwonymi paramentami, kawalerom orderu św. Grzegorza Wielkiego zielony a św. Sylwestra czarny.

Strój kawalerów Rycerskiego Jerozolimskiego Zakonu Grobu Świętego jest koloru białego z czarnymi wyłogami oraz naftem złotym. Członkom wszystkich rycerskich zakonów przysługuje ponadto prawo epoletów, ostróg złotych i rycerskiego płaszcza z wyszytym krzyżem na lewym ramieniu. Płaszcz kawalerów Grobu Świętego jest biały z czerwonym krzyżem jerozolimskim.

Poza opisanymi orderami nadawane są przez Stolicę Apostolską następujące odznaczenia:

Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice", (ustanowiony przez Leona XIII w r. 1888); Medal „Benemerenti", (ustanowiony przez Piusa VII i ograniczony do jednej klasy przez Piusa X w r. 1910); Krzyż św. Jana Laterańskiego, ustanowiony w r. 1903 przez Leona XIII (posiada trzy klasy i nadawany jest na mocy delegacji przez kapitułę arcybazyliki laterańskiej); krzyż Ziemi Świętej — złoty, srebrny i bronzowy, ustanowiony przez papieża Leona XIII w r. 1901 i nadawany pielgrzymom, którzy odwiedzili Grób Święty. Nadawany jest przez gardiana OO. Franciszkanów w Jerozolimie.

Na mocy traktatu laterańskiego z 11.2.1929 wszystkie ordery i odznaczenia Państwa Watykańskiego zostały uznane jako odznaczenia międzynarodowe. Nadawane są one, za wyjątkiem wypadku t.zw. „motu proprio" czyli bezpośredniego udzielania dekoracji osobiście przez Ojca Świętego, na wniosek właściwego biskupa ordynariusza, przez Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej. Akt, na mocy którego order lub odznaczenie zostało przez Stolicę Apostolską nadane, nosi nazwę „brewe". Akt odpowiedni do „brewe", na mocy którego kandydat został przyjęty do jednego z Zakonów Rycerskich nosi nazwę „bulli".

Zwierzchnią władzę w każdym z orderów Stolicy Apostolskiej stanowi kapituła. Jej władzą wykonawczą jest kanclerz. Zakony rycerskie, a w szczególności Zakon Grobu Świętego, posiadają swych Wielkich Mistrzów oraz również kapitułę i urząd kanclerski.

Organizacją skupiającą osoby należące do Zakonów Rycerskich Grobu Świętego i Maltańskiego, czy też posiadające ordery lub odznaczenia watykańskie jest Szlachetne Stowarzyszenie Rycerzy Papieskich.

W ten sposób zrzeszone i zbratane katolickie rycerstwo, jest tak jak i w średniowieczu, nie tylko honorową i moralną strażą Namiestnika Chrystusowego, ale rzeczywistą Jego milicją, gotową w razie potrzeby stanąć do walki i ponieść śmierć w obronie wiary i Kościoła.

W.A. Cieński

Pod włos

ZAPÓŹNIONY NARÓD

Z pewnego obozu na prowincji przyjechał do Londynu znajomy pana Grosika, pan Torba. Wpadł na parę dni, żeby nałykać się atmosfery wielkomiejskiej. Po paru dniach Grosik zaprosił go na popołudniową herbatkę.

— No i jak tam, panie Kaziu? Nałykał się pan Londynu?

Pan Torba złapał się za głowę.

— Łeb mi, panie święty, puchnie! Tyle wiadomości na raz. Że mamy nowy rząd, że mamy nową Radę Narodową, nową Radę Polityczną, że Rosja ma bombę atomową...

— Za pozwoleniem — przerwał Burbas. — Jak to „nowy" rząd? Przecież mamy go od zeszłej wiosny? I że Rosja ma bombę atomową. To pan się teraz dowiaduje? — A skądże miałem wiedzieć?

Obaj londyńczycy kiwali głowami z politowaniem: Ot, ciemny kmiotek!

— Wy tutaj macie kawiarnie, kluby, gazety — tłumaczył się gość.

— No, a wy co? Na księżycu mieszkacie? Kawiarni w obozie nie macie, to rozumiem. Ale radio, gazety...?

Torba rozłożył ręce.

— Nie mamy, panowie, nie mamy. Zabronione!

I Grosik i Burbas zerwali się z miejsc.

— Zabronione? Jakto zabronione? Kto zabronił? Gestapo?

— Oficer oświatowy.

Grosik i Burbas usiedli, mrugając oczami.

— Oficer oświatowy? A niby czemu?

— W obozie nie wolno zajmować się polityką. Nie wolno.

— No?

— No, a gazety, tygodniki i radio szerzą politykę. Wobec tego nie wolno! Tylko muzyka i pogadanki. Teatr czasem przyjeżdżał, ale, że dla aktorów nie były przygotowywane noclegi, a o przedstawieniu przedtem nie ogłaszano, więc przestał przyjeżdżać...

— Bój się pan Boga! — zawołał Grosik — Któż to jest ten oświatowiec i gdzie ten obóz?

— To trzeba zameldować!

— Gdzie? Gdzie zameldować? Komu? Kto tego będzie słuchał?

— Wszystko jedno gdzie i komu. Nie wiem, może na poczcie... poczta w tym kraju wszystko załatwia!...Może w policji, może u Kombatantów, może w British Museum... Nie wiem! Ale trzeba. Może ktoś się tym zajmie.

Torba uśmiechnął się melancholijnie, z rezygnacją.

— Nic nie pomoże.

— Zobaczymy. Powiedz pan nazwisko tego faceta.

— Nazwisko? Nie. Tego nie powiem. — energicznie zaprotestował gość — Co prawda nie wierzę w żadne interwencje, ale ... a nuż? A nuż by się wam udało i wywaliliby go z posady. Nie, nie! Do tego nie mógłbym dopuścić. On ma żonę i dwoje dzieci, był kiedyś zamożnym człowiekiem. To byłaby dla niego katastrofa.

— A tak jest katastrofa dla was.

— Niech będzie nasza krzywda, a nie krzywda jego niewinnych dzieci.

Nie mogli z Torbą dojść do ładu. Niech facet krzywdzi moralnie setki ludzi, niech przeszkadza życiu teatru, życiu wydawnictw polskich, niech się przyczynia do uwiądu kultury polskiej na emigracji, niech, niech! Ale w „gruncie rzeczy" to jest człowiek porządny. — Nie kradnie.

— I co by powiedzieli Anglicy? Jakie mieliby o nas wyobrażenie? Że donosimy? — zakończył najsilniejszym argumentem Torba.

...Przypomina mi się historia pewnego kwatermistrza w pewnym obozie cywilnym. Poprostu kradł. Ale nikt się nie chciał poskarżyć, bo „co by o nas pomyśleli Anglicy"? — Aż w końcu Anglicy sami go nakryli i wówczas pomyśleli o nas: „Śliczna społeczność! Ukrywali złodzieja. Widać wszyscy nie lepsi..."

A teraz pewno pomyślą: Dzielny, bojowy naród, ale zapóźniony kulturalnie. Mogą się obejść bez gazet i bez teatru.

BONZO

GWIAZDKA DLA CHORYCH

W związku ze świętami Bożego Narodzenia 1.234 chorych Polaków w 164 szpitalach na terenie Anglii zostało obdarowanych paczkami gwiazdkowymi.

Akcję paczkową zainicjowała i przeprowadziła Komisja Koordynacji Opieki Społecznej przy Zjednoczeniu Polskim w W. Brytanii.

Sporządzeniem i zapakowaniem 522 paczek dla 95 szpitali poza Londynem zajęło się Towarzystwo Pomocy Polakom przy pomocy Związku Inwalidów. Na zawartość standartowych paczek złożyły się orzechy, bakalie, mandarynki, pierniki, papierosy oraz cukierki z darów. Do każdej paczki dołączone zostały życzenia i opłatek. Rozdawnictwem paczek zajęły się: 36 Kół SPK w terenie, 2 Koła Związku Inwalidów Wojennych w Iscoyd i Penley, Koło Akcji Katolickiej w Halifax i Ośrodek Uzdrowieńczy Ministry of Health w Brighton.

Na indywidualne adresy chorych wysłano 21 paczek. Koszt tych paczek wyniósł £.103.11.0, z czego kwotę £ 88.6.0 wpłaciły organizacje, wchodzące w skład Komisji: Towarzystwo Pomocy Polakom, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Oddział W. Brytania, Związek Inwalidów Wojennych PSZ i Towarzystwo Pomocy dla Wdów i Sierot po poległych żołnierzach. Z ofiar uzyskano w gotówce i naturze £ 15.5.0.

Chorymi na terenie Londynu zaopiekowało się Koło SPK Nr. 1 w uzgodnieniu z Komisją Koordynacji. Sporządzono i rozwieziono do 30 szpitali 72 paczki, na które Koło, poza darami od swoich członków, wydało £ 10.

Chorymi umysłowo zajęła się Polska Sekcja Ministry of Health, która wysłała na teren 39 szpitali 640 paczek.

KOLĘDA W MORPETH

Komitet Kościelny w Common Camp Morpeth, Northumberland zwrócił się z prośbą do miejscowego proboszcza ks. Żelechowskiego, mieszkającego w Newcastle on Tyne, aby odbył kolędę w obozie, by podtrzymać tradycje polskie. Kolęda odbyła się w dniu 12 i 13 stycznia.

Obóz rodzinny w Morpeth, pięknie położony blisko miasta, to były obóz wojskowy 7 Pułku Artylerii Konnej. Miasto Morpeth przerobiło go na mieszkania cywine dla ludności polskiej i angielskiej.

Na miejscu znajduje się nowa kaplica, za której remont Komitet Kościelny ma zapłacić £. 130 w ciągu 2 lat. Z pomocą Bożą i dobrą wolą mieszkańców kaplica będzie spłacona. Nadto Komitet Kośc. uruchomił bibliotekę.

Msza św. odbywa się 2 razy w miesiącu, katechizacja dzieci co tygodnia. Dzieci chodzą do szkoły kat. w Morpeth.

Co do żon Polaków, to można spotkać różne narodowości, dzieci mówią językiem matki i ojca. Włoszki już dobrze mówią po polsku, czasem zatęsknią za „bella Italia, ma pevera adesso". Polacy pracują w większości w kopalniach, w cegielni, w stoczni, a nawet można widzieć czapkę autobusów „United". Stosunki z Anglikami są poprawne. Miasto Morpeth życzliwie odnosi się do ludności polskiej.

Obserwator

ŚW. BARBARA W CARDIFF

Gdy w październiku 1948 roku powstał w Cardiff Komitet Organizacyjny Oddziału „Walia" Związku Rzemieślników i Robotników Polskich w W. Bryt., padła myśl ufundowania i ofiarowania obrazu św. Barbary jednemu z katolickich kościołów w Cardiff. Miał to być widomy znak przywiązania do wiary, polskiej tradycji „Barbarki" oraz pamiątka naszego pobytu w Płd. Walii.

Środowisko polskie w płd. Walii, składające się tak z byłych członków PKPR, jak też i Polaków przybyłych z Niemiec, obejmuje — poza stalowcami, rybakami, robotnikami rolnymi i drobną grupą rzemieślników w przeważającej swej ilości górników, pracujących w miejscowych kopalniach węgla. Słusznym więc było, aby ta najliczniejsza grupa, zatrudniona przy ciężkiej i niebezpiecznej pracy, uczciła swoją Patronkę, św. Barbarę. Ze zbiórki dobrowolnych ofiar na obraz zakupiony został obraz św. Barbary, malowany przez p. Ferworna, członka Związku z Manchester, a srebrną tabliczkę pamiątkową wykonał Polski Zakład Zegarmistrzowski z Cardiff, pp.Dmowski, Osmólski i Dubiński, również członkowie Związku.

Ze względu na szereg trudności uroczystość poświęcenia odbyła się dopiero dnia 27 grudnia w Cardiff. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele św. Józefa, który zgromadził liczną rzeszę Polaków z Cardiff okolicznych osiedli i hosteli górniczych. Poza tym na uroczystość przybyli specjalnym autobusem Polacy z hostelu Morriston. Na Mszy św. byli również obecni przedstawiciele brytyjskich urzędów, Związków Zawodowych oraz Lord Mayor Cardiffu, Alderman T. J. Kerrigan i Lady Mayoress, w tradycyjnych złotych łańcuchach, jak również p. M. Michalski, prezes Zarządu Głównego ZRRP oraz p. J. Klimaszewski, przedstawiciel okręgu SPK „Syrena". Poświęcenia obrazu dokonał ks. A. Murat, proboszcz miejscowej parafii polskiej, który przemówił do zebranych w czasie Mszy św.: „Głęboko zakorzenionej w Polsce tradycji górniczej św. Barbary nie są w stanie wykorzenić obecni władcy w Polsce. Patronka Górników, ludzi pracujących pod ziemią, była również symbolem Polski Podziemnej z ostaniej wojny, a obecnie patronuje licznym rzeszom polskim, pracującym w kopalniach węgla w Anglii". Wprawdzie z tradycyjnego wyposażenia górnika pozostała tylko lampka, gdyż kilof coraz częściej wypiera nowoczesna maszyna do wydobywania węgla, człowiek jednak, narażony na te same niebezpieczeństwa i trudy, pozostał ten sam. Wręczenie bukietu białoczerwonych kwiatów Lady Mayoress oraz wspólna fotografia z Lordem Mayorem zakończyła poranną uroczystość. Pozostała w kościele katolikim w Cardiff jeszcze jedna pamiątka z naszych wędrówek po świecie i pobytu w różnych częściach Anglii.

Tego samego dnia po południu odbył się występ polskiego zespołu z Londynu. Obszerna i miła sala High School for Boys pomieściła około 400 Polaków, gości brytyjskich i innych narodowości. Po udanym występie zespołu odbyła się w tej samej sali zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry Koła SPK z hostelu Oakdale. Wyjątkowo liczny udział Polek i dobry nastrój sprawiły, iż wielu poraz pierwszy spędziło przyjemny polski wieczór w Płd. Walii.

Dochód z powyższych imprez przeznaczony jest na Fundusz św. Barbary, który powstał przy Zarządzie Oddziału ZRRP Walia, a którego celem jest niesienie pomocy polskim inwalidom przemysłowym (zwłaszcza z kopalni węgla i walcowni), chorym w szpitalach i znajdującym się w wyjątkowo trudnej sytuacji życiowej Polakom z Płd. Walii.

Z. Renkawicz

OPŁATEK I JASEŁKA W NOTTINGHAM

Polskie Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej w Nottingham zorganizowało w dniu 14 b.m. w sali Y.M.C.A. „Jasełka", które zgromadziły bardzo dużą ilość publiczności i podzielone były na trzy akty.

Chcąc dać sprawiedliwą ocenę tego pierwszego wysiłku dramatycznego polskiej młodzieży katolickiej w Nottingham, trzeba uświadomić sobie fakt, że dziewczęta i chłopcy przychodzili na próby w ciągu kilku miesięcy po ciężkiej, całodziennej pracy fizycznej, a niejednokrotnie nowet nocnej i tam gdzie zawodziły słabnące siły fizyczne oraz brak odpowiedniego przygotowania, tam działał przemożny zapał. Dlatego ostatecznie efekt tego cennego przedsięwzięcia religijno-kulturalnego musiał być tak dobry, jakim się okazał.

Uznanie należy się właściwie wszystkim wykonawcom, a mianowicie: reżyserowi A. Sokolikowi, dekoratorowi W. Postalskiemu, kierownikowi chórów J. M. L. Konigowskiemu, A. Własczence za charakteryzację oraz amatorom: Madejskiemu, Niemcowi, Biabiarzowi, Lewickiemu, Wikle, Wojtowiczównej, Berkowi, Fecakowi, Świcy, Hennigowi, Urze, Golcie, Kościowowi, Lenartowi, Kulce i Nowickiemu.

Doskonałe dekoracje i przepyszne stroje dopełniły całości zarówno pięknej, jak i wzruszającej.

Wśród ważniejszych gości zauważyliśmy na sali: kanonika angielskiego katedry Nottingham; polskiego proboszcza ks. dr Zawidzkiego, prezesa i wiceprezesa Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego; prezesa „Samopomocy Lotniczej".

Polskie Stow. Młodzieży Kat. w Nottingham zostało założone w maju ubiegłego roku przez ks. J. Zawidzkiego, liczy obecnie około 160 członków i przejawia dużą żywotność na terenie miasta Nottingham.

Opłatek harc. w Nottingham

Dnia 15 bm. odbył się w jednej z izb „Cathedral Hall" pierwszy, uroczysty opłatek miejscowych zastępów harcerskich, prowadzonych przez siostrę i brata Lichtarowiczów. Ks. proboszcz dr Zawidzki odmówił modlitwę, poczem składano sobie wzajemnie życzenia, łamiąc się opłatkiem. Jasno zarzyły się świeczki na choince, a w migotliwym ich blasku bieliły się śnieżno-białym nakryciem stoliki, uginające się pod ciężarem kanapek, słodyczy i owoców, rywalizujących z rumianymi buziami najmłodszych harcerek i harcerzy. Z nagła błysnęło światło, by uwiecznić na kliszy fotograficznej pokaz „krakowiaka" w wykonaniu zastępu harcerek. Pokój wypełnił niefrasobliwy rozgwar młodości. Popłynęły kolędy i pieśni harcerskie.

Tej sympatycznej uroczystości patronowały instruktorki i instruktorzy harcerscy, przebywający stale na terenie Nottinghamu.

Na wdzięczność młodzieży zasłużył w pierwszym rzędzie ks. proboszcz Zawidzki, który umożliwił zorganizowanie opłatka przez wystaranie się u Anglików o salę. „Bratnie koło", zakończyło „Opłatek"

J. i R.K.

W MARSWORTH

Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów wspólnie z Komitetem Kościelnym wystawiło w sali teatralnej hostelu Marsworth Jasełka Lucjana Rydla w dniu 8 stycznia br.

Przedstawienie wypadło doskonale, a sala teatralna wypełniona była mieszkańcami hostelu wraz z dziatwą.

Jasełka zostały opracowane i wyreżyserowane przez kolegów Kowalczyka i Koziola, którzy poza tym nie szczędzili czasu na wykonanie kostiumów i przygotowanie sceny.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI I RZEMIOSŁA W EDYNBURGU

Organizowana pod auspicjami Szkockiej Ligi Wolności Europy WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ I RZEMIOSŁA narodów spoza żelaznej kurtyny, o czym wielokrotnie donosiliśmy, a w której reprezentowany będzie dział polski, otwarta została we środę dnia 25 bm. w Merchant's Hall, Hanover Street i trwać będzie do soboty, dnia 4 lutego włącznie.

CO SIĘ DZIEJE W KRAJU?

Po reorganizacji Banku Inwestycyjnego i Banku Komunalnego dokonano obecnie reorganizacji Banku Rolnego oraz Banku Rzemiosła i Handlu. „W ten sposób — jak donosi prasa krajowa — w zasadzie wszystkie już instytucje finansowe stały się bankami typu socjalistycznego". Przejęcie wszystkich instytucyj finansowych przez państwo umożliwi ostateczne zdławienie wielkiej inicjatywy prywatnej. Bank Rolny będzie nowym instrumentem w przyspieszonej kolektywizacji wsi.

•

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w czasie ostatnich swych obrad postanowił w ramach ZNP wprowadzić w życie uchwały III Plenum KC PZPR. M. in. postanowiono „podnieść świadomość polityczną i klasową nauczycieli", „czerpać z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego" i „wzmocnić czujność rewolucyjną". Krócej mówiąc uchwalono dalszą bolszewizację programów szkolnych oraz zacieśnienie kontroli nad nauczycielami.

•

Po wycieczkach robotników, chłopów, dziennikarzy, literatów i nauczycieli do Moskwy, przyszła obecnie kolej na lekarzy. Wycieczka lekarzy polskich „zapoznaje się z dorobkiem służby ochrony zdrowia w Związku Radzieckim"

•

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przewidują wydanie w r. 1950 ponad 500 pozycji o łącznym nakładzie około 20 milionów egzemplarzy. Podręczniki szkolne — jak zapewnia prasa — „ukażą się w nowym opracowaniu" i będą uwzględniały „głębokie przemiany ideologiczne, które zaszły w Polsce".

•

W ubiegłym tygodniu mrozy w Warszawie spowodowały zamarznięcie Wisły w rejonie Warszawy.

KRONIKA KATOLICKA

NOWY ŚWIĘTY

Pierwszą beatyfikacją w ciągu Roku Świętego będzie beatyfikacja Wincentego Pallotti, założyciela Apostolskiego Zgromadzenia Braci Pallotynów. Beatyfikacja nastąpi w najbliższą niedzielę.

Obecnym generałem Zgromadzenia OO. Pallotynów jest Polak, O. dr W. Turowski.

* * *

Z JAKICH LIST KANDYDUJĄ KATOLICY ANGIELSCY?

W nadchodzących wyborach parlamentarnych na terenie Zjednoczonego Królestwa w dniu 23 lutego b.r. wezmą również bardzo żywy udział katolicy angielscy, walijscy, szkoccy i irlandcy — nie tylko biernie, ale również i czynnie.

„Catholic Herald" podaje nazwiska katolickich kandydatów do parlamentu. Lista ta nie jest ostateczna.

Okazuje się, że na terenie Londynu kandydować będzie do Izby Gmin 8 katolików, z czego 3 laburzystów i 4 konserwatystów. Z terenu miast angielskich 20 katolików, z czego 9 laburzystów, 9 konserwatystów i 2 liberałów. Z terenu hrabstw angielskich 8 katolików, z czego 1 laburzysta, 4 konserwatystów i 3 liberałów. Z terenu Walii 1 katolik, konserwatysta. Z terenu Szkocji 4 katolików, wszyscy laburzyści. Z terenu Irlandii 2 katolików, nacjonalistów irlandzkich.

CHÓR POLSKI w LONDYNIE

Dnia 7 lipca 1940 roku — a więc wkrótce przypadnie dziesięta rocznica — na polanie obozu w Crawford w Szkocji po raz pierwszy zaśpiewał Chór Wojska Polskiego. Data tego pierwszego koncertu jest uważaną za datę historyczną Chóru, a 40 śpiewaków, którzy w koncercie tym wzięli udział, to pionierzy pieśni polskiej na ziemi brytyjskiej.

Chór został zorganizowany natychmiast po wylądowaniu oddziałów polskich z Francji, w czerwcu 1940, z inicjatywy ludzi owianych ideą śpiewaczą, a siedzibą jego był wspomniany wyżej obóz w Crawford, w Szkocji. Dyrygentem chóru był por. J. Kołaczkowski. Natychmiast do Chóru zaczęli się zgłaszać zewsząd śpiewacy.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz wojskowych do tej inicjatywy, zespół śpiewaków, zgrupowany następnie w Glasgowie, opracowuje program i jako Chór Wojska Polskiego zaczyna propagandowe koncerty. W ówczesnej sytuacji i nastrojach osiąga szybko sukcesy — żołnierz polski jest wszędzie mile widziany i witany ciepło i serdecznie. Duże zresztą znaczenie miał fakt, że nad chórem serdeczną opiekę roztoczył Lord Provost miasta Glasgowa, wielki przyjaciel Polski —Sir Patrick J. Dollan.

Następują czasy nieprzerwanych sukcesów. Sale na koncertach wyprzedane i przepełnione. Entuzjazm niebywały; każdy koncert poprzedzają pochwały i pełne sympatii dla Polaków przemówienia wybitnych działaczy szkockich i angielskich. Chór zaś staje się coraz bardziej popularny i koncertuje wszędzie i przy każdej okazji w najbardziej różnych salach koncertowych: od kina na prowincji do Albert Hallu w Londynie. Polska pieśń rozbrzmiewa w obozach wojskowych polskich, brytyjskich, alianckich, u lotników i u marynarzy, w fabrykach i kantynach robotniczych, w kościołach, szkołach, uniwersytetach, w radio B.B.C.

Prasa brytyjska, nie szczędząc słów uznania, popularyzuje polski zespół śpiewaczy, podkreśla z najwyższym uznaniem jego poziom i liczne rzesze czytelników zapoznaje z muzyką polską, z polską pieśnią. Chór dociera do najdalszych zakątków wyspy, wszędzie tam, gdzie przebywał polski żołnierz lub gdzie zażądało go społeczeństwo brytyjskie.

W okresie swojej, obecnie można już powiedzieć dziesięcioletniej działalności Chór dał około 600 koncertów i występów na cele polskich i brytyjskich organizacji społecznych, charytatywnych i wojskowych. Dla osób, które lubią cyfry, należałoby może zaznaczyć, że występy te przyniosły owym organizacjom w sumie ponad 20 tysięcy funtów.

Na pięknym koncie swojej działalności Chór ma wypisane takie pozycje, jak współpraca z wybitnymi muzykami brytyjskimi. Jest tam Sir Adrian Boult, Sir Malcolm Sargent, Ian Whyte, John Mc Cormack i wielu innych. Chór współpracował z London Philharmonic Orchestra, BBC Symphony Orchestra, Liverpool Philharmonic Orchestra, Scottish BBC Orchestra i td.

Chór nagrał 58 płyt gramofonowych, a wydał i bezpłatnie (tak jest bezpłatnie!) rozesłał w różne strony świata kilkanaście tysięcy nut. Ba, Chór ma w swoim dorobku również własny film pt. „Kit Dag Song".

Stałymi solistami Chóru byli: Edward Bolesławski, tenor i Marian Nowakowski, bas, obecnie artysta Opery Covent Garden (znany jako „Marian Zygmunt"), który u samych początków śpiewał w Chórze, a przed którym obecnie otwarła się kariera śpiewacza w najszerszym tego słowa znaczeniu. Akompaniatorem Chóru jest Bernard Czaplicki, konferansjerkę zaś prowadzili dr Jan Śliwiński, Amelia Laskowska i Marian Czaplicki. Przez Chór przewinęło się ponad 150 członków. I w tej chwili około 40 członków Chóru, mieszkających i pracujących na prowincji, przy każdej okazji podkreśla swoją łączność uczuciową z Chórem, chociaż nie może brać bezpośredniego udziału w jego pracach.

Dyrygentami Chóru byli kolejno Jerzy Kołaczkowski, Henryk Hosowicz, Otto Schaffer, Adam Harasowski, Józef Makowicz i Stanisław Beffinger, honorowym dyrygentem Chóru Wojska Polskiego jest Sir Patrick J. Dollan.

W repertuarze swoim Chór posiada około 100 różnych pieśni polskich, a około 40 angielskich, szkockich, walijskich i irlandzkich.

Prezesem Chóru w ciągu długich lat i w chwili obecnej jest p. Ludwik Skibiński, oddany sprawie, niestrudzony entuzjasta.

Aż nadeszła chwila likwidacji Polskich Sił Zbrojnych. W obliczu tego ponurego faktu „Chór Wojska Polskiego" zmienił nazwę na „Chór Polski w Londynie", przejmując tradycję, dorobek i ideologię. W styczniu 1948 r. obejmuje dyrekcję Chóru po przyjeździe z Niemiec Henryk Hosowicz i odrazu rozpoczyna cykl występów w obozach, hostelach, szpitalach itp. I znowu, w dalszym ciągu, ten sam tryb pracy i działalności, tylko, że śpiewacy są już cywilami. Obecny dyrektor zorganizował chór mieszany i na koncertach ostatnich mieliśmy okazję usłyszeć już jego produkcje.

Ciężka praca, ciężka droga, ciężkie zmagania. Ileż wyrzeczeń i — bez najmniejszej przesady — poświęceń potrzeba, ażeby w dzisiejszych czasach kontynuować tę pracę! Ta grupa ludzi, którzy po pracy nieraz ciężkiej, nieraz odmawiając sobie posiłku wieczornego, zbierają się po trzy i więcej razy w tygodniu na trzecim piętrze „Orła Białego", ażeby uczestniczyć w próbach, to naprawdę ludzie dobrej woli, miłujący śpiew i zdający sobie sprawę ze znaczenia polskiej pieśni zwłaszcza w czasie dzisiejszym. Ciągną wieczorami ze wszystkich stron Londynu i (jak np. pp. Beffinger i Hosowicz) spoza Londynu. Ciągle piętrzące się trudności — dyrygent sam pisze nuty, przepisuje, powiela, uczy, dyryguje itd.

Całe tygodnie ciężkiej pracy, a nagroda chyba tylko jedna: pełna sala i oklaski. Pełna sala ? Ba, ale na koncercie 22 grudnia ub.r. w Wigmore Hall było nie więcej, niż... stu słuchaczy!

Za to pełną nagrodą był dla Chóru koncert w Westminster Hall w dniu 13 stycznia br. Można z niewielką przesadą powiedzieć, że był na tym koncercie „cały polski Londyn". Chyba z tysiąc osób wypełniło widownię, a balkon był przepełniony. Ludzie stali pod ścianami i pod oknami, a liczni zawiedzeni odchodzili od drzwi, które zamknęła służba na polecenie administracji obawiającej się, że publiczność rozepcha mury.

Obecny był Pan Prezydent August Zaleski i szereg wybitnych osobistości, lecz nastrój panował zupełnie rodzinny. To ten, mimo tak wspaniałej sali, intymny nastrój, ciepło i serdeczność, promieniujące z wszystkich serc, były najbardziej charakterystyczną cechą owego popisu śpiewaczego Chóru i... popisu wczucia się publiczności w pieśń.

Pod dyrekcją Henryka Hosowicza Chór wykonał szereg kolęd. Śpiewali Marian Zygmunt Nowakowski oraz p. Lucyna Kętny-Romanowska, akompaniował Bernard Czaplicki, a zapowiadał Anatol Krakowiecki. Oklaskom nie było końca, ale i wzruszeniom także i uśmiechom też. Chór musiał wiele razy bisować i Marian Nowakowski musiał bisować. Podobały się zwłaszcza kołysanki, śpiewane przez Nowakowskiego z towarzyszeniem Chóru, „Kolęda góralska" (prześliczna!) i pastorałka: „Dudka" połączona z wirtuozowskim wprost koncertem p. Beffingera na zwykłej fujarce. Partie solowe w chórze śpiewali pp. K. Zając i M. Dębski. Podkreślić należy, że większość pieśni opracował muzycznie p. Hosowicz.

Koncert ten powtórzył Chór na „ogólne żądanie publiczności" (a jest to rzetelna prawda, bombardowano bowiem ze wszystkich stron) we środę, 25 bm. w salach „Orła Białego".

Obecnie Chór przygotowuje się do uroczystego występu jubileuszowego w dziesięciolecie istnienia. Prezes Chóru, p. Ludwik Skibiński i dyrygent p. H. Hosowicz serdecznie zapraszają wszystkich chętnych, zarówno Panie, jak i Panów do wstępowania do Chóru. Wpisy przyjmowane są i próby odbywają się w lokalu Chóru na III piętrze w klubie „Orła Białego", 2, Albert Gate. Knightsbridge. Chór męski odbywa próby w środy od godz. 7 do 9 wieczorem, w piątki zaś o 7 — 8, chór mieszany w piątki od 8 do 9 wieczorem.

Pieśń zespala, pieśń koi, pieśń dodaje skrzydeł tęsknotom! Pieśń uczy nadziei!

T. Ż.

ODSZKODOWANIA DLA B. KACETOWCÓW

Sprawa odszkodowań dla b. więźniów obozów i więzień niemieckich budzi wciąż jeszcze szereg wątpliwości. W zasadzie została ona rozstrzygnięta w sensie dla nas pomyślnym, **lecz jedynie na terenie zony amerykańskiej Niemiec**, gdzie uprawnieni do ubiegania się o odszkodowanie są również obcokrajowcy. Natomiast w innych zonach praktycznie Polacy nie mają żadnych szans uzyskania przy obecnym stanie prawnym jakiegokolwiek odszkodowania.

Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich krajów Niemiec Zachodnich, na której postanowiono utworzyć biuro koordynacyjne dla spraw odszkodowań. Pozwala to żywić nadzieję, że za przykładem Hesji, Wirtembergii i Bawarii również inne kraje niemieckie uznają zasadę odszkodowań nie tylko dla własnych obywateli.

Jak już donosiliśmy, w obecnym stanie prawnym mogą ubiegać się o odszkodowanie Polacy, przebywający **poza granicami Niemiec, o ile po uwolnieniu zamieszkiwali w strefie amerykańskiej.** Ustawy uchwalone i zatwierdzone przez władze okupacyjne zawierają szereg ograniczeń i dają szerokie pole do interpretacji.

Ważny jest termin opuszczenia Niemiec, miejsce zamieszkania w zonie amerykańskiej (obóz DP czy mieszkanie prywatne), fakt włączenia do gospodarki niemieckiej. Praktyka urzędów odszkodowawczych znana jest lepiej czynnikom miejscowym. Dlatego jest raczej wskazane, aby zainteresowani zwracali się osobiście lub za pośrednictwem Związku b. Więźniów Politycznych w W. Brytanii do prawników polskich na terenie Niemiec o obronę ich praw przed właściwymi urzędami.

Ostateczny termin zgłaszania roszczeń upływa **dnia 1 kwietnia 1950 r.**, wskazany jest **zatym pośpiech.**

Celem zgłoszenia roszczenia zaopatrzyć się należy w odpowiednie formularze. Formularze te będzie można wkrótce otrzymać w Związku b. Więźniów. Można również zwrócić się do następujących urzędów niemieckich pisemnie o nadesłanie potrzebnych formularzy, podając dane osobiste w szczególności okoliczności uprawniające do ubiegania się o odszkodowanie:

Dla osób, które po uwolnieniu przebywały w Hesji: Hessisches Staatministerium des Innern, Abt. VI. — Widergutmachung, Wiesbaden, Wilhelm str. 24, Germany.

Dla osób, które po uwolnieniu przebywały w Wirtembergii: Landesbezirkstelle f. d. Wiedergutmachung, Stuttgart, O. Gerokstr. 37, Germany.

Dla osób, które po uwolnieniu przebywały w Bawarii: Bayer Landesamt für Wiedergutmachung, Dr F. Auerbach, Arcis Str. 7, Muenchen, Germany.

Prośba o nadesłanie formularzy, jak również same formularze muszą być wypełnione **w języku niemieckim.** Wszystkie dokumenty, które petent załączy do wniosku winny być przetłumaczone na niemiecki przez urzędowego tłumacza.

Ostatnio radio Monachium podało wiadomość, że dla rozpatrywania wniosków z zagranicy właściwy ma być tylko Landesamt w Monachium. Wiadomość ta nie została jeszcze urzędowo potwierdzona. Dlatego należy raczej zwracać się do odpowiednich terytorialnych urzędów, które ew. skierują podanie do urzędu w Monachium.

Należy z ubolewaniem stwierdzić, że urzędy niemieckie przy rozpatrywaniu wniosków o przyznanie odszkodowania stosują interpretację zwężającą. I tak, jeśli chodzi o wnioski Polaków, to zwłaszcza w Hesji i Wirtembergii stosowana jest zasada, że powody aresztowania musiały być natury politycznej. Akcja podziemna, udział w Powstaniu Warszawskim tłumaczone są jako akcja wojenna, niepolityczna i wnioski na tej zasadzie oparte — odrzuca się. Odrzucane są też wnioski, że petent aresztowany był „jako Polak", a nie jako wróg reżymu narodowo-socjalistycznego. Ta krzywdząca praktyka nie jest stosowana wszędzie, ale przy wypełnianiu formularzy należy mieć to na uwadze i nie dawać władzom niemieckim łatwego atutu ku odrzuceniu wniosku.

A. St.

Książki nadesłane

Stanisław Skrzypek ROSJA JAKĄ WIDZIAŁEM. Wspomnienia z lat 1939-1942. Londyn. 1949. Stron 214. Obwolutę projektował Jan Smosarski. Wydawca: Montgomeryshire Printing Co. Ltd., Newtown, Mont.

Książka zawiera następujące rozdziały: We Lwowie pod okupacją sowiecką. W więzieniu sowieckim we Lwowie. W więzieniu na Łubiance w Moskwie. W szpitalu więziennym w Moskwie. W drodze do obozu pracy. W obozie pracy. Na wolności. W Kujbyszewie. W drodze na południe. Guzar. Wyjazd do Persji. Książka dedykowana jest „Pamięci ojca Henryka Skrzypka, zamęczonego w więzieniu bolszewickim oraz brata Józefa Skrzypka, który zginął śmiercią tragiczną w Katyniu".

Sergiusz Piasecki BOGOM NOCY RÓWNI. Powieść. Modern Writing Ltd. London 1950. Okładkę projektował Colin Cragoe. Stron 418 i mapki.

Marian Romeyko, b. ppłk. szt. gen. pilot „RAYSKIE" CZASY LOTNICTWA POLSKIEGO. Na prawach rękopisu. Londyn 1949.

Odpowiedź na książkę Ludomiła Rayskiego „Słowa prawdy o lotnictwie polskim 1919-1939".

OPINIE CZYTELNIKÓW

W drodze do Polski przez Kalifornię

Wylądowaliśmy szczęśliwie, dzięki Bogu, w Stanach Zjednoczonych i otrzymaliśmy mieszkanie i pracę na wielkiej farmie p. Mee w Kaliforni, oddaleni zaledwie 120 mil od wybrzeży Pacyfiku. Opuściliśmy wrogie Niemcy, ale równocześnie oddaliliśmy się ponad 12.000 km. od ukochanej Polski.

Pracują tu cztery rodziny polskie i jeden samotny Polak. Pracą i swym zachowaniem zyskali, jak dotąd, uznanie pracodawcy — innowiercy i współtowarzyszy pracy — Amerykanów. Polacy napływają do Kalifornii coraz liczniej i będą stanowili tu dość znaczny odsetek ludności. Katolików tu niewielu. Ci co są, są dobrze zorganizowani. By wejść z nimi w styczność, trzeba poznać język.

Na początku mieliśmy trudności. Domagano się od nas pracy w niedzielę. Wobec stanowczej postawy wydaje się, że zrezygnowali. Wszystko zależy od stanowiska i jedności. Kościołek oddalony o 15 mil. Dziś byliśmy w kościele, korzystając z uprzejmości rodziny katolickiej meksykańskiej. Rozmawialiśmy z proboszczem, prosząc o interwencję u pracodawcy, by nam przydzielił samochód na niedzielę. Kierować możemy sami i benzynę zapłacimy. Przyjął nas bardzo serdecznie i przyrzekł pomoc.

Szanowna Redakcja zechce mi darować ten przydługi opis miejscowych warunków. Obecnie staramy się o adresy wszystkich Polaków w Kalifornii i chcemy próbować się zrzeszyć. Walczymy również o polskiego kapłana. Podobno jest taki w San Francisco dokąd piszemy, aby przybył na święta Bożego Narodzenia.

Jeśli Szanowna Redakcja zechce, napiszę więcej o życiu tutejszym, nie zapominając o rozpowszechnianiu poczytnego tygodnika wśród nowoosiadłej Polonii.

Antoni Stojanowski

c/o Mr. Mee Ranch
Calir. Land & Cattle Co.
LONOAK, California, USA.

LEKARZE w ROSJI

W numerze „Gazety Niedzielnej“ z dnia 4 grudnia 1949, w artykule „Ile trzeba pracować, aby żyć w Stanach Zjed. i Rosji?“, będącym streszczeniem uwag sen. Bedell Smitha, zamieściła Redakcja zapytanie, czy jest możliwą rzeczą, aby w Rosji przy nadzwyczajnie małej ilości lekarzy uposażenie miesięczne lekarza mogło wynosić aż...500 rubli. Redakcja zwraca się do lekarzy, którzy będąc w Rosji, mogli się zetknąć z tamt. lekarzami, aby zechcieli w tej sprawie udzielić wiarogodnych informacji.

Nie jestem lekarzem, lecz księdzem, ale sądzę, że moje skromne zdanie będzie potwierdzeniem relacji Bedell Smitha.

W roku 1942 znalazłem się w Jangi-Jul, a zachorowawszy poważnie, zostałem odwieziony do szpitala, położonego w przysiółku obok Jangi Jul. Naczelnym lekarzem w tym szpitalu, gdzie cały personel był rosyjski, był mężczyzna postawny, o rasowym wyglądzie.

Upatrzyłem chwilę, gdy prócz mnie nie było nikogo w pobliżu i zagadnąłem po polsku: „Panie doktorze, nazwisko pańskie nie jest mi obce. Pracując w okolicy Zbaraża, często zajeżdżałem do wsi B., gdzie właścicielami dóbr była rodzina pańskiego nazwiska. Czy p. doktór nie pochodzi z Polski i czy nie ma tam krewnych?

Doktór rozglądnął się trwożnie na wszystkie strony, czy kto nie podsłuchuje, a upewniwszy się, że jesteśmy sami, odparł również po p o l s k u: „Mój ojciec był powstańcem 63 roku. Został wywieziony na Sybir, ja już w Rosji pozostałem“.

„Ile p. doktór miesięcznie zarabia?“ — zapytałem w trakcie rozmowy.

„Dostaję 400 rubli (czterysta) rubli i z tego muszę wyżywić całą rodznę“.

Powiedział to tonem melancholijnym, widać, że żałował dawnych czasów.

Jak więc widać, rewelacje sen. Bedell Smitha co do wysokości uposażeń lekarskich w Rosji dzisiejszej są prawdziwe. (Nazwiska lekarza ze zrozumiałych względów nie podaję)

Ks. Fr. Dziduszko
Polish Camp Tengeru
Tanganyika

MŁODA POLSKA

Z prawdziwą przyjemnością natrafiłam w jednym z numerów „Gazety Niedzielnej“ na reportaż p. C. Tarnawskiej—Busza pt. „Młoda Polska“. Będąc stałym czytelnikiem poczytnego pisma pragnę wyrazić moje zadowolenie z poruszenia, po raz pierwszy w dłuższym artykule, tak ważnego tematu, jakim jest nasza młodzież na emigracji.

Sądzę, że będę wyrazicielem dużej części społeczeństwa polskiego, jeśli stwierdzę, że podobnych artykułów reportażowych jak i dyskusyjnych o „Młodej Polsce“ potrzeba jak najwięcej i jak najczęściej. Ta „Młoda Polska“ to jeden z najważniejszych odcinków naszego wysiłku na emigracji.

S. B.

O LUDZIACH ZAPOMNIANYCH

Na marginesie minionych świąt Bożego Narodzenia, świąt najbardziej serdecznych w naszej polskiej społeczności, nasuwają mi się smutne refleksje o ludziach zapomnianych.

Ci ludzie zapomniani, to nasi rodacy — chorzy, przebywający w szpitalach angielskich.

Każdy z nas wie doskonale, że mury szpitalne bez względu na to, jakie cierpienie fizyczne nas tam sprowadziło, zawsze oddziałowują na nas przygnębiająco. A cóż dopiero, gdy w murach tych znajdzie się Polak, nie zawsze dostatecznie władający językiem angielskim, człowiek samotny, bo rodzina o tysiące kilometrów?

Wtedy do cierpienia fizycznego przybywa jeszcze cierpienie moralne. Cierpienie to potęguje się szczególnie w godzinach odwiedzin chorych, kiedy to przy łóżkach Brytyjczyków siedzą ich rodziny i znajomi, przynosząc ze sobą miłe drobiazgi, a przede wszystkim uśmiech i serce. To czego w cierpieniu fizycznym najbardziej potrzeba.

Koło łóżek chorych Polaków nie ma nikogo. A przecież miało się tylu znajomych i przyjaciół, należy się do tylu organizacji, które w swych statutach nie mają innych słów poza „troską“, „opieką“ itd.

Znajomi nie zawsze mogą zdobyć się na poświęcenie czasu chorym. Wysyłają listy, pisma i na tym kończą się ich możliwości.

Ale organizacje? Dlaczego o tym nie myślą? Wprawdzie tu i ówdzie zdarza się jakaś inicjatywa odwiedzin chorych, ale to są tylko sporadyczne odruchy.

Chorzy cierpią nie tylko w czasie świąt. Chyba w większości szpitali angielskich znajdują się jacyś Polacy. Czyż więc nie należałoby pomyśleć o wyłonieniu z pośród licznych organizacji stałej sekcji opieki nad chorymi?

Sam leżałem w jednym ze szpitali londyńskich. To było właśnie jedyne łóżko, dokoła którego zawsze było pusto. Cierpiałem dość dotkliwie fizycznie, ale moralne cierpienie było gorsze. I oto w trzecim dniu mego pobytu w szpitalu przyszedł do mnie angielski ksiądz katolicki, a nazajutrz dwie zakonnice. Skąd ów kapłan i te siostry?

Poprostu z ewidencji szpitalnej wyławiają katolików. Byłem zresztą jedynym katolikiem na sali. Niestety nie odwiedzili mnie księża polscy.

Kończę ten list, myśląc ze smutkiem, ilu to w tej chwili na terenie Anglii leży w szpitalach ludzi zapomnianych, naszych rodaków.

Maciej Rola

GAZETA DLA LUDU

Piszę do Pana — wieśniak z Wileńszczyzny. Mam lat 43 i dotychczas stale czytałem „Gazetę Niedzielną“, ale widocznie przestanę, a to dlatego:

Przyzwyczaiłem się, że u nas w Polsce gazeta niedzielna była przeznaczona dla nas, dla ludu, gdyż nie mogliśmy kupować innych gazet, gdyż często nie było nawet na zapałki. Ale tu widzę co innego, że gazeta jest wyłącznie dla inteligentów.

Weźmy nr. 28. Krzyżówka: „trucizna, którą wypił Sokrates“. A co to za ptak? Pytałem kolegów, którzy mi odpowiedzieli: „widzisz, to nagrody dla księdzów, oni go chowali, to i wiedzą“.

Pamiętajcie, że Wam panowie zarobić nie dadzą, a my, chłopi, dalibyśmy.

Wirski

SODALICYJNE JASEŁKA

Niech mi wolno będzie na łamach poczytnej „Gazety Niedzielnej“ złożyć serdeczne podziękowanie grupie katolickiej młodzieży sodalicyjnej z Londynu za to, że wystawiając jako zespół amatorski „Jasełka“ obdarzyła licznie zgromadzoną widownię momentami głębokich wzruszeń religijnych, estetycznych i patriotycznych.

M. K.

POCHWAŁA Z TILSTOCK

Fragment listu Rady Osiedla Tilstock (Prees Higher Heath): „Robimy, co możemy, by pismo Wasze jeszcze lepiej tu poszło — uważamy bowiem, że jest ono naprawdę dobrze prowadzone i ma — jak się to mówi — mocny kręgosłup: jasną linię wytyczną“.

ZA CZYJE PIENIĄDZE?

A oto fragmenty z innego listu, zresztą już dość dawnej daty, ale jakże charakterystycznego:

„Za czyje pieniądze są wyszydzane na łamach gazety katolickiej przez p. J. Bielatowicza uczucia nie tylko ludzkie (patrz list do red. GN nr. 8 z dnia 19. 5.), ale i katolickie. P. J.B. pozostaje niepoprawny i brnie z jednego błędu w drugi. Swoisty światopogląd pragnie przemycać nie tylko w gładkich recenzjach teatralnych, ale i w dyskusjach“.

„Poziom dyskusji jest niski, tak (jak można przypuszczać płytkie są zasady moralności katolickiej p. J. B.). Ale to są jego osobiste „walory“. Muszę natomiast bezwzględnie potępić jego arogancję w stosunku do księży, z którymi prowadzi polemikę, a którzy ze swego powołania boskiego są bezsprzecznie kompetentnymi w ocenie wartości moralnych we wszystkich dziedzinach życia katolickiego.

Tę prostą teorię p. J. B. nie może, nie chce, czy też z jakichś „wyższych“ pobudek (a może rozkazów) nie wolno mu zrozumieć. Dlaczego tak postępuje, używając autorytetu pisma katolickiego? Za czyje pieniądze?“

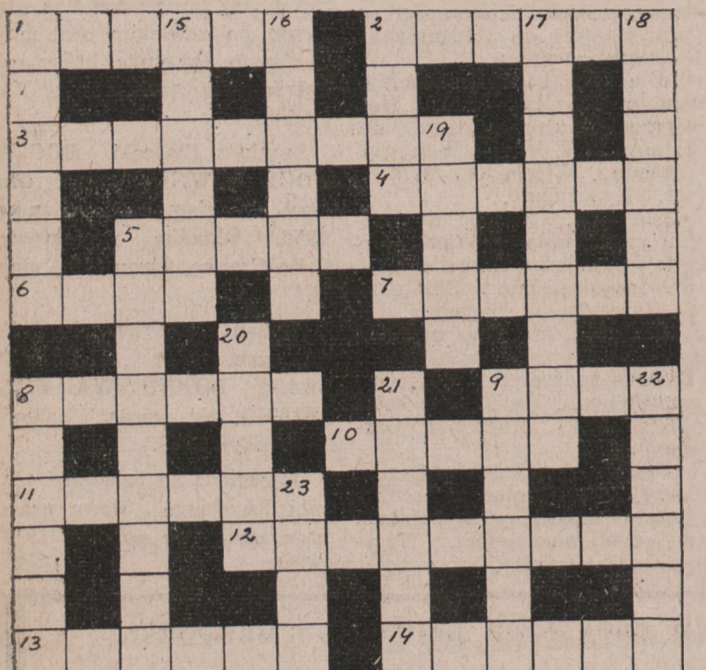
„Jestem przekonany, że głos mój nie pozostanie rzucony do lamusa milczenia“.

Jasionowski Piotr
c/o E. Durkalec
300, Waterloo Rd.,
Manchester 8

— Zgodnie z życzeniem głos nie został rzucony do lamusa milczenia.

KRZYŻÓWKA Nr. 3

(Ułożył Z. Pieczonka)



ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziome: 1. drzewo, 2. organizacja polityczna, 3. niebezpieczny pająk, 4. list bez podpisu, 5. wartościowy, 6. głosy zwierząt wspak, 7. miejsce zatrzymania przez policję, 8. taniec, 9. ptak morski, 10. środek lokomocji, 11. głos bębnów wspak, 12. posterunek pomocy w nagłych wypadkach, 13. majątek w buchalterii, 14. rosyjskie imię żeńskie wspak.

Pionowo: 1. stare rzeczy, 15. kwiat, 16. przyrząd radiowy, 2. miasto w Istrii, 17. plecak, 18. zapach, 19. scena cyrkowa wspak, 5. tarcza zegara, 20. argentyński pieniądz wspak, 8. pisklęta orla, 21. co wskazuje barometr, 9. sposób postępowania, 22. krzak owocowy, 23. dzielnica Warszawy.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 3 lutego 1950. Jako nagrodę za rozwiązanie, która przypadnie z losowania, Redakcja wyznacza książkę J. Fr. Drewnowskiego „Moralność i kultura“.

Do ogłoszonej już listy rozwiązań krzyżówki nr. 1 dochodzą następujące nazwiska: J. Stolarczyk (Bottisham), W. Zbyszewski (Hereford), J. Jaskólska (Groesbeek bij Nijmegen, Holandia) i J. Dezet (Bruay en Artois, Francja).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W. 2. Telefon AMB 6879. Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 1/6, kwartalnie 4/—, półrocznie 8/—, rocznie 15/—. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. **OGŁOSZENIA:** 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. **Nekrologi** — 10 sh. za cal. **Ogłoszenia drobne** — 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2. — Tel. PAD 9734.